



NASZE SPRAWY



Gala w Sejmie

Podsumowania i perspektywy

Od terapii do pracy



Gala w Sali Kolumnowej Sejmu. str. 4

Uroczyste i wzruszająco przebiegała Gala w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych, na której paraolimpijczyków uhonorowano nagrodami pieniężnymi prezesa Rady Nadzorczej PFRON

**Podsumowanie i perspektywy... str. 6**

Brak załamania rynku pracy, pomoc publiczna bez zmian, propozycje zmian ustawowych, rozszerzenie sfery patologii i przyszłe funkcje PFRON – to tylko niektóre zagadnienia poruszone na spotkaniu środowiskowym w Dusznikach

**Zróźnicowanie dofinansowań****ma uzasadnienie str. 9**

Stanowiska organizacji pozarządowych i innych podmiotów wskazujące na nierzetelność apelu skierowanego do prezydenta RP, w którym niektóre organizacje domagają się wyrównania dofinansowań do wynagrodzeń na otwartym rynku pracy i rynku pracy chronionej

**Od terapii do pracy str. 15**

Konferencja „Spółdzielnie socjalne osób prawnych miejscem reintegracji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych...” była ukoronowaniem działań w 2012 r. w ramach projektu KZRSliSN „Trójkąt pożytku publicznego”

**Uczmy się od nich str. 20**

Niestrudzona Fundacja „Wygrajmy Razem” po raz kolejny zorganizowała w Dąbrowie Górniczej znakomite przedsięwzięcie z udziałem artystów z niepełnosprawnością – Biesiadę Artystyczną

**Mistrzostwa Polski w goalballu str. 38**

W jedynym w tym roku turnieju o mistrzostwo Polski w goalballu, który odbył się w Katowicach lublinianie nie pozwolili sobie wyrwać zwycięstwa

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Ponad granicami walczyliśmy z barierami
- Kodeks dobrej praktyki w zakresie zatrudniania
- WTZ – stan i perspektywy
- Egipt z domieszką Jordanii

Na okładce:
Marian Knobloch
„Kazimierz”
(fragment)
– olej, płótno

System balansuje na linie

W 2012 roku weszły w życie wszystkie zmiany prawne zapisane w znowelizowanej 29 października 2010 roku ustawie o rehabilitacji. Wydawać by się zatem mogło, że w najbliższym roku nie będzie rewolucyjnych zmian dotyczących systemu wspierania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. To dobra wiadomość po razach, które otrzymali pracodawcy tych osób na przestrzeni ostatnich dwóch lat.

Jest jednak zbyt wiele niewiadomych i zbyt wiele patologii w życiu gospodarczym, które sygnalizowali m.in. uczestnicy spotkania w Dusznikach, by spać spokojnie. Proszę również pamiętać, że likwidacja osobowości prawnej PFRON została tylko odłożona w czasie, a jej skutki byłyby opłakane nie tylko dla rynku pracy.

Nic nie zapowiada istotnego przyrostu miejsc pracy dla osób z niepełnosprawnością, co miało być celem dokonywanych zmian legislacyjnych. Z danych SODiR wynika wręcz, że od grudnia 2011 do października 2012 liczba tych osób zarejestrowanych w systemie dofinansowań zmalała o 6255, a liczba zakładów pracy chronionej o 353. Radykalnie zmniejszone dofinansowanie do wynagrodzeń przestało już być instrumentem stymulującym wzrost miejsc pracy. Zniechęca też do tego nadmierna i ciągle rosnąca biurokracja oraz nieustannie zmieniające się, bywa że całkowicie odmienne, interpretacje i rozstrzygnięcia organów podatkowych, samorządowych i innych, dotyczące m.in. ZFRON i uzyskiwania tzw. efektu zachęty.

Tymczasem niektóre organizacje pozarządowe, o czym szeroko informujemy w tym wydaniu „NS”, gromko domagają się podniesienia poziomu dofinansowania wynagrodzeń na otwartym rynku pracy. Skutek wprowadzenia tego rozwiązania byłby łatwy do przewidzenia – rezygnacja ze statusu ZPCh wszystkich tych firm, których środki trwale zakupione z ZFRON byłyby amortyzowane. Byłoby to działanie ze wszech miar racjonalne, wobec pozostawienia wszystkich kosztownych obowiązków, które ciążyą na przedsiębiorstwach o tym statusie. By jednak to wyrównanie zrealizować PFRON musiałoby wyasygnować na ten cel ok. 300 mln zł. Wydaje się to mało prawdopodobne, zatem jeśli zrównanie nastąpi, to raczej w dół. Pracodawcy z otwartego rynku nie zyskają nic, tracą prowadzący ZPCh. To zaś z całą pewnością nie przyczyni się do wzrostu liczby miejsc pracy dla osób z niepełnosprawnością. Z kręgów parlamentarno-rządowych płyną sygnały o stopniowym wyrównywaniu poziomu dofinansowań. Trudno dociec, na czym ta „stopniowość” miałaby polegać.

System wspierania aktywności zawodowej tej grupy obywateli – co starałem się powyżej pokrótce wykazać – balansuje na linie i z trudem stara się utrzymać równowagę. Zbytne przechylenie szali spowoduje, że ją straci.

Ryszard Rzebko

NASZE SPRAWY nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.zpch.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfatego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepelnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Włączenie wyłączonego – czyli idea CSR wobec osób niepełnosprawnych

Nieprzypadkowo, bo w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych, obchodzonym 3 grudnia, odbyła się konferencja zorganizowana przez pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych i Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” poświęcona społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR) i aktywnemu uczestnictwu osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

a środowisku, w którym funkcjonują dostrzegają w nich partnerów biznesowych czy niezbędny element naszego codziennego życia.

Agnieszka Bulik, członek Zarządu agencji doradztwa personalnego i pracy tymczasowej Randstad zachęcała osoby niepełnosprawne posiadające pewne kwalifikacje, ale chcące się sprawdzić „na polu boju” do podejmowania trudu pracy tymczasowej i szukania w ten sposób swojego docelowego miejsca pracy. Może to być jedna z dróg odnalezienia się przez te osoby na rynku pracy.

Konferencja pokazała, że problem uczestnictwa osób niepełnosprawnych na rynku pracy nie zależy tylko od ich wykształcenia, kwalifikacji, kompetencji i zdobytego doświadczenia zawodowego, ale głównie od nastawienia samych pracodawców zainteresowanych lub obawiających się ich obecności w środowisku pracy. Prelegenci zdecydowanie „przesadzali” oceny osób niepełnosprawnych jako pracowników, prowokując wręcz do zadania pytania sobie na koniec pytania: skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Miejmy nadzieję, że zapowiadane tajemniczo zmiany w ustawie o rehabilitacji nie spowodują zmiany oceny tych pracowników przez pracodawców oraz przyczynią się nie tylko deklaracyjnie, ale realnie do szerszego otwarcia rynku pracy na osoby z niepełnosprawnością.

Tekst i fot.: **Dariusz Opiola**

Więcej pracy, mniej zasiłków

Otwierając konferencję minister Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych wraz z Lechem Piławskim, dyrektorem generalnym PKPP „Lewiatan” zgodnie podkreślali, że większy udział osób niepełnosprawnych na rynku pracy przekłada się tylko na korzyści. Korzystanie z zasiłków powinno być ostatecznością, a modelowym rozwiązaniem – dążenie do możliwie największej aktywności zawodowej tej grupy społecznej. Minister Duda wspominał, że pomimo kryzysu w Polsce sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy nie jest zła, choć wskaźniki aktywności zawodowej nie są optymistyczne, to prace nad zmianami w ustawie powinny ustabilizować ten rynek pracy.

CSR – nowa odsłona

Między teorią a praktyką stosowania społecznie odpowiedzialnego biznesu są ludzie, którzy stanowią mniej lub bardziej podatny grunt do realizowania działań CSR. Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Alina Wójtowicz-Pomierna odniosła się do wzrostu poziomu wykształcenia osób niepełnosprawnych na poziomie wyższym (9,4 proc. w 2011 r.) i zawodowym (40,3 proc. w 2011 r.), co niewątpliwie przyczynia się do wzrostu kwalifikacji i kompetencji tych osób. Martwi jednak ciągle dość wysoki poziom obaw pracodawców przed zatrudnianiem osób

niepełnosprawnych. W tym obszarze jest jeszcze wiele do zrobienia i ogromną rolę mogą odegrać organizacje pozarządowe realizujące programy aktywizacji zawodowej. Nie mniejszą rolę odgrywa administracja publiczna odpowiedzialna za regulacje prawne, a także publiczne i niepubliczne instytucje rynku pracy (urzędy pracy, agencje pośrednictwa pracy).

Najtrudniejszy pierwszy raz, a potem lukier

Podczas panelu dyskusyjnego przedstawiciele firm i organizacji pozarządowych wspominali pierwsze obawy przed zatrudnieniem pracowników z niepełnosprawnością. W miarę upływu czasu coraz wyżej oceniali ich pracę, stawali się oni niemal idealnymi pracownikami: nie narzekali na pracę, nie wybrzydali. Jednym słowem – niepełnosprawni to pracownicy cieszący się, że mają pracę.

Dla równowagi tego trochę przerysowanego obrazu dwa modelowe przykłady realizowania idei CSR przedstawiła Beata Juraszek-Kopacz z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego: firmy nie tylko szukające pomysłu na biznes, ale starające się dać szansę osobom niepełnosprawnym na podjęcie pracy,



Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

To stało się chyba po raz pierwszy w historii Sejmu. I było wzruszające nie tylko dla nagrodzonych medalistów – bohaterów Paraolimpiady, ale dla wszystkich zaproszonych przez marszałek Sejmu Ewę Kopacz na uroczyste spotkanie, 3 grudnia br., w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych. Został on ustanowiony przez ONZ w 1992 r., a tegoroczne obchody przebiegały pod hasłem: Usuwanie barier dla tworzenia dostępnego i włączającego społeczeństwa dla wszystkich. Inicjatorem spotkania był Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych.

Ceremonia

Do Sali Kolumnowej Sejmu RP przybyli goście z całej Polski. Dla wielu spośród nich wielką radością była już sama możliwość oglądania pary prowadzącej spotkanie – Katarzyny Rogowiec, wielokrotnej

piosenek śpiewanych przez Monikę Kuszyńską, było tłumaczone na język migowy. Z racji państwowego charakteru obchodów święta osób niepełnosprawnych, w spotkaniu uczestniczył pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, prezes Rady Nadzorczej PFRON, minister Jarosław Duda.

Marszałek Ewa Kopacz otwierając spotkanie powiedziała: – Na wstępie powiem tak po polsku: bardzo serdecznie dziękuję, że jesteście tu razem ze mną, dziękuję również, że w dniu waszego święta, Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnością, ja również mogę być tu razem z wami. Przede wszystkim chcę wam podziękować za jedno: za dzielność. Jesteście dzielni, bo mimo waszych ograniczeń, jesteście i funkcjonujecie w codziennym życiu. Dajecie tym samym świadectwo nam wszystkim, że można żyć aktywnie i funkcjonować w pracy, w rodzinie, w kulturze, w przestrzeni publicznej, że można z sukcesem uprawiać sport i zdobywać medale. Jesteście dzielni dlatego, że musicie pokonywać nie tylko własną słabość, ale czasami też walczyć z uprzedzeniami co do miejsca osób z niepełnosprawnością. Chcę was zapewnić, że z tymi uprzedzeniami będziemy walczyć wspólnie i będziemy walczyć z całą determinacją. Podział Polaków na sprawnych i niepełnosprawnych nie ma

sensu, jest wyrazem niezrozumienia i nietolerancji. Kończąc, raz jeszcze chciałam podziękować medalistom XIV Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie, którzy swoją waleczną postawą i 36 krążkami ucieszyli serca Polaków. Daliście nam naprawdę wiele radości i za to z całego serca dziękuję.

Chwilę później rozpoczęła się ceremonia uhonorowania paraolimpijczyków nagrodami prezesa Rady Nadzorczej PFRON, symbolizowanymi przez okazale, ozdobne czeki. Brązowi medaliści otrzymali czeki wartości 10 tys. zł, srebrni – 15 tys. zł, a zdobywcy złotych medali otrzymali 20.000 zł. Nagrody wręczała marszałek Ewa Kopacz wraz z ministrem Jarosławem Dudą.

Dyskusje, opinie, spostrzeżenia

Przygotowano czeki dla czterdziestu dwu sportowców, jednak przedstawiciele kilku dyscyplin nie dojechali;

w tym czasie przygotowali się już do następnego sezonu, trenując na zgrupowaniach sportowych. Tych, którzy byli obecni nagradzano ogromnymi brawami.

– Cieszę się, że mogę tu być i teraz wreszcie bić brawo naprawdę dla nich, nie żałować rąk, bo nie mogłam tego robić nawet przed telewizorem. Dzwonili do mnie znajomi z Niemiec, którzy oglądali zachwyceni transmisje z paraolimpiady i informowali mnie na bieżąco o fenomenalnych bojach naszych sportowców – powiedziała uczestniczka spotkania, która wraz z opiekunką przyjechała do Sejmu ze Śląska.

Zaproszeni goście dyskutowali o aktywnym życiu osób z niepełnosprawnością i Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. W dyskusji udział wzięli



Spotkanie prowadziły Katarzyna Rogowiec i Bartłomiej Skrzyński



Wystąpienie marszałek Ewy Kopacz



W imieniu nagrodzonych sportowców podziękował Rafał Wilk

medalistki Paraolimpijskich Igrzysk Zimowych i Bartłomieja Skrzyńskiego, dziennikarza sportowego i działacza społecznego poruszającego się na wózku inwalidzkim. Wszystko, co się tego dnia wydarzyło, łącznie z tekstami



Panel dyskusyjny, głos zabiera poseł Marek Piła

Gala w Sali Kolumnowej Sejmu

między innymi Marek Karwacki, dyrektor Szkoły Podstawowej im. S. Moniuszki w Łajskach, który opowiadał o swojej placówce – pierwszej w Polsce szkole z nauczaniem włączającym. Poseł Sławomir Piechota powiedział m.in.: – Myślę, że taki ważny przełom dla mnie, jako dla człowieka funkcjonującego w świecie spraw publicznych, to był moment, kiedy ludzie zaczęli się spierać o to, co mówię, a nie opowiadać, że to ten facet na wózek. Ale myślę też, że rzeczą szczególnie ważną w tych ostatnich dwudziestu latach jest to, że niepełnosprawni wychodzą z cienia. Monika Kuszyńska mówiła o życiu z pasją, o tym jak odnalazła się w nowej roli, o pokonywaniu swoich barier mentalnych i pomocy wielu ludzi decydujących chociażby o emisji jej piosenek. Z kolei poseł Marek Plura opowiedział o znaczeniu Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, ratyfikowanej w tym roku przez Polskę. Przedstawiciele Fundacji Aktywnej Rehabilitacji opisywali akcję „Mural. Zamalowujemy stereotypy” (jeden z murali – „Czy wiesz, co go porusza?” – stanowił tło uroczystości w Sali Kolumnowej, nasi Czytelnicy mogą go zobaczyć na zdjęciach). Minirecital Moniki Kuszyń-

skiej zakończył to uroczyste, wyjątkowe spotkanie.

Anioły Europy

Przed Salą Kolumnową zorganizowano niezwykłą wystawę „Anioły Europy” składającą się z blisko 30. prac wykonanych przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej EMAUS, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Osiedle Stalowe z Krakowa oraz prowadzonych przez MOPS w Stalowej Woli. Ogromne anioły malowane na jedwabiu i płótnie, wzbudzały zachwyt zwiedzających. Anioły reprezentują poszczególne państwa Unii Europejskiej. Inspiracją wszystkich dzieł była polska prezydencja w UE. Wystawa prezentowana już była w galeriach krakowskich, potem rozpoczęła „tournee” po Polsce, oglądano ją w urzędach marszałkowskich. Marzeniem twórców było pokazanie wystawy w Sejmie, w czym dopomógł poseł Marek Plura. Twórcy obecni byli na uroczystości.

W ulotce wystawy Anna Garbaczowa pisze: *Kolorystyka prac często odwołuje się do barw narodowych flag. U Anioła z Grecji odnaleźć można odwołania do ceramicznych, antycznych waz, kształtów amfor, prostych dekoracji... Węgry wzięła pod skrzydła uśmiechnięta*



Anielica, otoczona winnymi gronami, strąkami papryki i wizerunkiem pięknego gmachu Parlamentu w Budapeszcie. Zdziwiający jest Anioł ze Szwecji, inspirowany „Krzykiem” Edvarda Muncha, na tle skandynawskiego pejzażu, w kolorach szwedzkiej flagi – żółci



i błękitu. Anioł ten, jako jedyny z wystawy, wyraża niepokój i stanowi ostrzeżenie przed zagrożeniami, jakie niesie dzisiejszy świat. Nic natomiast nie zakłóca spokoju Anioła z Wielkiej Brytanii – dżentelmena, z filiżanką herbaty w dłoniach. (...) Anioł Francji ulokował się na symbolu stolicy – wieży Eiffla. A jaki jest Anioł z Polski? Wzorem tej postaci stała się Zosia z „Pana Tadeusza”, która przywołuje tradycje szlacheckie i romantyczne. Z kolei uniwersalny walor polskiej kultury - to Chopin, najbardziej znany polski

Paraolimpijczycy i przedstawiciele parlamentu



artyście na świecie(...).

Wszyscy uczestnicy spotkania mieli możliwość zwiedzenia Sejmu z przewodnikiem.

Tekst i fot.:

Ilona Raczyńska

Recital Moniki Kuszyńskiej

Podsumowania i perspektywy

Ośrodek „Belweder” w Dusznikach po raz kolejny gościł, 7 grudnia br., przedstawicieli firm tworzących Centrum Rehabilitacyjno-Medyczne RESURS we Wrocławiu, członków Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego oraz członków Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców. Spotkanie poświęcone było omówieniu aktualnej sytuacji organizacyjnej i prawnej w jakiej funkcjonują pracodawcy osób z niepełnosprawnością ze statusem zakładów pracy chronionej, bieżącym problemom oraz perspektywom systemu wspierania aktywności zawodowej tej grupy osób. Dlatego też z dużą uwagą wysłuchano wystąpienia gościa, którym był prezes Zarządu PFRON Wojciech Skiba. Dokonał on podsumowania najważniejszych wydarzeń mijającego roku i poinformował o planach i zamierzeniach przewidywanych w najbliższym czasie.



Joanna Ciochńska-Strzoda

Brak załamania, wzrost niewielki

Z powodu systematycznie wchodzących w trakcie roku zmian w systemie dofinansowań, będących skutkiem nowelizacji ustawy o rehabilitacji, było dużo obaw, że spowodują one drastyczne załamanie na rynku zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Tak się jednak nie stało, nie odnotowano drastycznego spadku liczby zatrudnionych, jednak nie ma tak wyraźnego wzrostu jaki był w latach poprzednich.

Największą grupą wydatków Funduszu było dofinansowanie wynagrodzeń realizowane przez SODiR, w którym można było zaobserwować zmianę struktury zatrudnienia – odnotowuje się coraz więcej osób, które wcześniej miały stopień lekki, a obecnie legitymują się stopniem umiarkowanym. Wydaje się, że jest zbyt duża łatwość w uzyskiwaniu takiego orzeczenia, rodzi się zatem problem z zakresu systemu orzekania.

Dofinansowanie do oprocentowania kredytów – okazało się, że dobrze zapreliminowano kwotę na ten cel i wszystkie podmioty, który wystąpiły o to dofinansowanie otrzymały je. Problemem jest – zdaniem prezesa Skiby – art. 32 ustawy o rehabilitacji, który miał umożliwiać prowadzącym ZPCh zwrot ze środków Funduszu kosztów: budowy lub rozbudowy obiektów i pomieszczeń zakładu, transportowych i administracyjnych. Przepisy wykonawcze są jednak tak restrykcyjne, iż – w zasadzie – zapis ten jest martwy. W tym kontekście pojawiają się głosy, również ze środowiska, że coś z tym tytułem trzeba zrobić: albo zliberalizować, albo zlikwidować, bo więcej przy tym formalności niż pożytku.

Jaki będzie rok przyszły?

– Finanse Funduszu są stabilne, posiada on dużą nadwyżkę na koncie zapewnił W. Skiba. – Jednak minister finansów poinformował, że istnieje ryzyko pogorszenia sytuacji makroekonomicznej w roku 2013. Dlatego też stabilizuje PFRON i inne fundusze celowe na poziomie przewidywanych przychodów, czyli nie wyraża zgody by wydawać więcej niż wynosi prognoza. Zatem nadwyżka, którą udało nam się wypracować w tym i pod koniec 2011 r. będzie taką nieoprocentowaną lokatą w Banku Gospodarstwa Krajowego, z której budżet będzie korzystał i przeznaczał na inne cele. Nawet w projekcie planu finansowego, który Fundusz przyjął, ograniczono dość znacznie kwotę dla samorządów i o połowę ograniczono kwotę na programy celowe.

Innym pomysłem ratunkowym, gdyby sytuacja budżetowa rzeczywiście bardzo się pogorszyła, jest dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością w wysokości tylko powyżej sześciu procent, wówczas Fundusz nie refundowałby płac pierwszych sześciu proc., czyli tego, co jest obowiązkiem w świetle ustawy. To jest najbardziej prawdopodobny scenariusz.

Pomoc publiczna bez zmian?

Przyszły rok będzie ostatnim rokiem obowiązywania aktualnego rozporządzenia Komisji Europejskiej określającego warunki progowe pomocy publicznej na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Prezes Wojciech Skiba był z ministrem Jarosławem Dudą oraz posłami Sławomirem Piechotą

i Markiem Piurą w Brukseli, gdzie rozmawiali z ministrem Januszem Gałęziakiem i innymi członkami przedstawicielstwa polskiego oraz Komisji Europejskiej na temat rozwiązań systemowych w projektowanym nowym rozporządzeniu. Odbyły się też spotkania z urzędnikami Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji nt. prac nad przyszłym rozporządzeniem o dopuszczalności pomocy.

Po wstępnej ewaluacji ogólna konstatacja jest taka, że dotychczasowe rozporządzenie funkcjonuje dość dobrze i że – zdaniem Komisji – nie ma potrzeby wprowadzania istotnych zmian. Można się zatem spodziewać, że proggi dotyczące dopuszczalności pomocy zostaną zachowane na następne 5 lat.

Nowa ustawa

Są bardzo różne pomysły na zmianę ustawowych zapisów: od takich żeby całkowicie zdecentralizować system, żeby zwiększyć rolę powiatowych urzędów pracy, po bardziej konserwatywny model zakładający zachowanie systemu obsługi dofinansowań w PFRON. Z pewnością będzie chodziło o to, aby uzyskać lepszy efekt z wydatkowanych środków, zwłaszcza na rehabilitację społeczną i działania prozatrudnieniowe. Będzie chodziło o rozpowszechnienie modelu zatrudnienia wspomagane, szersze wprowadzenie trenera pracy. Celem tych zmian ma być zwiększenie szans na aktywność zawodową osób dotychczas defaworyzowanych na rynku pracy.

Duże zmiany szykują się w orzekaniu o niepełnosprawności, prawdopodobne jest odejście od dotychczasowej, zbyt medycznej klasyfikacji, głównie akcentującej deficyty jednostki, na rzecz

nie tylko dla rynku pracy

modelu funkcjonalnego, zgodnego z Międzynarodową Klasyfikacją Funkcjonalności, Niepełnosprawności i Zdrowia ICF (International Classification of Functioning Disability and Health). Ten ostatni podkreśla możliwości i zdolności osoby z niepełnosprawnością, dużą też rolę przywiązuje do środowiska społecznego i fizycznego, w którym ona bytuje.

Kolejną rzeczą, która wiąże się z orzecznictwem jest jego oddanie w gestię ZUS. Trwają rozmowy na temat szczegółów. Realną datą wprowadzenia zmian mógłby być rok 2014.

Prezes Skiba poinformował również, iż 3 grudnia br. NIK opublikowała informację na temat efektywności funkcjonowania WTZ oraz turnusów rehabilitacyjnych, poddając te formy wsparcia zdecydowanej krytyce. Niezbędne więc będą prace nad pewnymi modyfikacjami w tym zakresie.

Niszczenie rynku, jakości, rozszerzenie sfery patologii

Po wstępnej wypowiedzi prezesa Skiby rozpoczęto dyskusję, a uczestnicy spotkania zadawali gościowi pytania

Zwracali m.in. uwagę, że problem stosowania ustawy o zamówieniach publicznych budzi wiele kontrowersji. Państwo i przedsiębiorcy tracą grube miliony złotych, np. przy budowie dróg i autostrad, bowiem jedynym kryterium stosowanym w przetargu jest najniższa cena. Z drugiej strony tolerowany jest zbyt szeroki zakres stosowania umów cywilnoprawnych, będących narzędziem unikania wpłat składek do ZUS. Jest to zjawisko na masową skalę, dotyczące 3,5-5 mln ludzi w Polsce i dotyka szczególnie ludzi młodych, którym w ten sposób odbiera się perspektywy zawodowe i społeczne. Oczywiście celem stosowania tych umów jest unikanie płacenia minimalnych stawek. Bagatelizowana jest jakość, tracone są szanse na innowacyjność. Warto aby wysocy urzędnicy państwowi – postulowali uczestnicy spotkania – zwrócili uwagę na te ważne problemy: niszczenie rynku, jakości, rozszerzanie się sfery patologii gospodarczej i społecznej, ogólne psucie państwa.

Wskazywano na konkretne straty przedsiębiorców, pracodawców i państwa.

Padło również pytanie dotyczące – często nieadekwatnej do wykroczenia

- wysokości kar w przypadku niezgodnego z przepisami przeznaczenia środków z ZFRON. Prezes Skiba zgodził się z tym i poinformował, że postulował złagodzenie tych sankcji, jednak w świetle obowiązującego prawa nie może odstępować od ich wymierzania.

Jakie funkcje powinien pełnić PFRON?

Kolejny uczestnik debaty zwrócił uwagę, że w ogólnej masie przedsiębiorców tylko 10 proc. zatrudnia osoby niepełnosprawne. A wszak celem głównym PFRON jest wzrost zatrudnienia tej grupy osób i to powinno być najistotniejsze w debatach, dopiero później aspekt ekonomiczny. Nie powinno być między pracodawcami a Funduszem i państwem sporu w tym względzie. Przedsiębiorcy w pewien sposób wyręczają państwo, którego obowiązkiem jest wspieranie osób mniej wydolnych czy mniej sprawnych.

Dlatego rodzą się obawy dotyczące likwidacji w SODiR wspomaganie zatrudniania osób z lekkim stopniem niepełnosprawności, który często dotyczy osób z upośledzeniem umysłowym, czy wręcz obawy o likwidację PFRON. Bez niego niewątpliwie osoby niepełnosprawne wiele stracą.

W odpowiedzi prezes Skiba powiedział, że jest zwolennikiem systemu, w którym dofinansowanie do konkretnego pracownika jest wprost proporcjonalne do tego, na ile mniejsze są jego szanse na rynku pracy.

– Moim zdaniem PFRON powinien zostać – powiedział. – Natomiast jakie ma mieć funkcje? Części funkcji już się pozbył; beneficjentów indywidualnych – nie licząc studentów – praktycznie nie ma. Dofinansowanie dla studentów planuje się w pierwszej połowie przyszłego roku oddać samorządom powiatowym, bo Fundusz nie jest od tego aby zajmował się, przez swoje 16 oddziałów, osobami fizycznymi, od tego są powiaty, ewentualnie gminy. Generalnie jeżeli będzie obowiązywał taki system i filozofia wsparcia, jakie są dzisiaj, czyli że wspieramy zatrudnienie, to jest na pewno potrzebny, bo nikt tego taniej nie zrobi. Pobór składki kosztem 0,6 proc. kwoty, którą do Funduszu wpłacają pracodawcy, jest o 0,05 proc. tańszy od ZUS. Ściągalność mamy bardzo dobrą więc nie ma potrzeby tego likwidować.

Wojciech Skiba uznał, że – zgodnie z zapisaną w Konstytucji zasadą subsydiarności – powinno się udzielać wsparcia osobom fizycznym jak najbliższej miejsca gdzie powstają ich problemy, czyli w gminie, powiecie, metodą sprawdzoną, polegającą na indywidualizacji wsparcia. Dzisiaj samorządy nie do końca wiedzą jak pomagać mądrze, więc PFRON powinien pełnić rolę takiego kreatora wzorców działań, metod pracy, ewaluatora, kontrolera i zajmować się współpracą międzynarodową, w zakresie wdrażania najlepszych i najbardziej skutecznych metod pracy.

Jego zdaniem organizacje pozarządowe powinny uzyskać pomoc z samorządów. Gminne ośrodki pomocy społecznej to jedyne realne narzędzie kontaktu i pracy organów państwa z potrzebującym obywatelem. Praca tych organizacji jest realna i widoczna w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu w dużych miastach, a w małych ośrodkach ich po prostu nie ma. Nawet gdyby powstały, to wątpliwym jest czy będą w stanie zastąpić instytucje państwa, które działają w tym obszarze. Wynika to z faktu, iż model funkcjonowania organizacji pozarządowych w Polsce zasada na tym, że ich działalność niemal w 100 proc. finansowana jest ze środków publicznych.

System grzeszy(!) naiwnością...

Padło również pytanie dotyczące skali wyludzeń z PFRON na fikcyjne zatrudnianie osób z niepełnosprawnością.

– SODiR jest systemem zaufania społecznego – odpowiedział prezes Skiba. – Zgodnie z przepisami ustawy o rehabilitacji wystarczy, że podmiot zgłosi się do zarejestrowania przedstawiając odpowiednie dokumenty i PFRON ma obowiązek go zarejestrować. Dopiero w ubiegłym roku wprowadziłem postępowania sprawdzające. System grzeszy naiwnością, że ludzie są dobrzy i uczciwi z natury, a wszak są różni. Nie było ani w prawie, ani w systemie takich zabezpieczeń, stąd też kilka nieuczciwych firm się pojawiło. Na przestrzeni dwóch lat było ok. 200-300 podmiotów, które w sposób niezgodny z prawem wyprowadziły lub usiłowały wyprowadzić pieniądze. Skala tych wyludzeń jest różna od 5 tys. zł do powyżej miliona zł.

Oprac.: **Ryszard Rzebko**

O przyszłości W TZ w Sejmie



Senator
Andżelika
Możdżanowska,
i prezes Fundacji
„Miłosierdzie”
Stanisław Bronz

Konferencja “Perspektywy funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych w najbliższym czasie” odbyła się w Sali Kolumnowej Sejmu RP 27 listopada br. Organizatorami spotkania, na którym dyskutowano o przyszłości tych placówek, ich finansowaniu oraz zatrudnianiu uczestników byli kaliska Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych “Miłosierdzie”, która w regionie Wielkopolski Południowej prowadzi kilkanaście warsztatów oraz Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

– Jestem przekonany, że spotkanie, które prezes fundacji Stanisław Bronz zainicjował, podejmując się jego organizacji wspólnie z Klubem Parlamentarnym Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyczyni się do usunięcia, w najbliższym czasie, barier prawnych przed jakimi stoją warsztaty terapii zajęciowej – powiedział

ktoś, która jednak tylko została przesunięta w czasie, malejące środki na bieżącą działalność, przy rosnących kosztach, nie napawają optymizmem.

– Na pewno nie można liczyć na to, że wyczerpane finansowo samorządy gminne i powiatowe będą w większym stopniu finansować działalność placówek przygotowujących niepełnosprawnych do samodzielnego życia i do podejmowania pracy, czyli to, co dotąd było domeną państwa – mówił **Lech Janicki**, starosta ostrzeszowski,



Lech Janicki,
starosta ostrzeszowski

który naświetlił ograniczenia budżetów samorządowych. O warunkach, na lokalnym rynku pracy, mówiła **Klaudia Pruchnicka** z Powiatowego Urzędu Pracy w Ostrowie. Uczestników konferencji nie uspokoiło zapewnienie urzędniczki z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, że w najbliższym czasie nie będzie rewolucyjnych zmian, zwłaszcza, gdy dodała – na większe środki finansowe, też nie można liczyć. Wnioski z dyskusji, opracuje grupa przedstawicieli warsztatów, a ich wykorzystanie w pracy Senatu obiecała senator **Andżelika Możdżanowska**.

Tekst i fot.:
Wacław Nowak



Konferencję otworzył wicemarszałek
Sejmu RP **Eugeniusz Grzeszczak**

wicemarszałek Sejmu RP **Eugeniusz Grzeszczak**, otwierając konferencję. Na spotkanie zjechało około 100 przedstawicieli W TZ i podmiotów prowadzących te placówki. Niestety, nie znaleźli czasu na uczestnictwo w nim pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych ani prezes Zarządu PFRON, którzy przysłali urzędników niskiego szczebla. Osoby realizujące zadanie państwa, jakim jest opieka i pomoc najczęściej poszkodowanym, przyjechały do Warszawy zaniepokojone przyszłością swoich placówek. Likwidacja osobowości prawnej PFRON,



Uczestnicy spotkania

Czy różnicowanie dofinansowań to premiowanie izolacji?

Na początku grudnia br. niektóre organizacje pozarządowe (głównie PSOOU, PZN i PZG), a raczej ich przedstawiciele, wystosowały do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego apel, autorstwa Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych, wykazujący że projekt tzw. ustawy o budżetowej (druk sejmowy nr 809) jest niezgodny z Konwencją o prawach osób niepełnosprawnych, Konstytucją RP i Rozporządzeniem Komisji (WE) nr 800/2008. Wzburzenie sygnatariuszy apelu wzbudził zamiar przedłużenia na rok 2013 różnicowania poziomu dofinansowania wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnością na rynku pracy chronionej i otwartym rynku pracy, mimo – ich zdaniem – braku ku temu podstaw i bez wskazania merytorycznej przyczyny.

W uzasadnieniu autorzy apelu piszą m.in.:

Pełne kwoty dofinansowań zarezerwowane jedynie dla zakładów pracy chronionej zniechęcają do tworzenia miejsc pracy na otwartym rynku pracy, premiują izolację osób niepełnosprawnych poza głównym nurtem rynku pracy, wręcz zachęcają do czynienia starań o zatrzymywanie osób niepełnosprawnych w strukturach zakładów pracy chronionej. Sprzyjają tworzeniu miejsc pracy zupełnie nieodpornych na konkurencję i najbardziej narażonych na likwidację w przypadku pogłębiania się kryzysu gospodarczego. Zupełnie na marginesie dodać można, że według dostępnych danych statystycznych zakłady pracy chronionej, mimo że są głównym, największym odbiorcą dofinansowań, wcale nie są największym dostarczycielem miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.

Trudno sygnatariuszy apelu podejrzewać o brak wiedzy na temat obowiązującego systemu wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością, trudno uwierzyć, że nie znają znacznie szerszego, w porównaniu do otwartego rynku pracy, katalogu obowiązków z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej, którymi obarczeni są prowadzący zakłady pracy chronionej, trudno też dać wiarę, że nie znają powszechnie dostępnych statystyk, które przeczą ich „argumentom”.

Należy zatem postawić pytanie o przyczyny tak daleko idących niedopowiedzeń wprowadzających w błąd opinię publiczną i deprecjonujących pracę chronioną. Prawdopodobnie twórcy apelu sami są pracodawcami osób z niepełnosprawnością, zupełnie nie biorą jednak pod uwagę, że wyrównanie poziomu dofinansowań możliwe jest nie tylko w górę, a również – a może przede wszystkim – w dół.

Wydawać by się mogło, że kwestia przyczyn, dla których rynek pracy chronionej ma – i mieć powinien – wyższe kwoty dofinansowań jest oczywista, tak jednak nie jest. Na naszych łamach wielokrotnie na ten temat pisaliśmy, teraz też wystarczyłoby przytoczyć fragment wstępniaka z wakacyjnego numeru „Naszych Spraw” z 2011 roku, nic się bowiem nie zmieniło. Nie wszystkie jednak organizacje pozarządowe podzielają stanowisko sygnatariuszy przywoływanego apelu, zatem im postanowiliśmy oddać głos.

Ryszard Rzebko

List otwarty Stowarzyszenia „Podkarpacie” w Jaśle

Już 10 grudnia br. Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Podkarpacie” z Jasła wystosowało list otwarty, w którym jednoznacznie stwierdza *l...l*, że *oceny i wnioski zawarte w apelu, poprzez wybiórczość i nierzetelność przytaczanych argumentów, mogą wprowadzić w błąd jego adresatów i zaszkodzić środowisku osób z niepełnosprawnością – co łatwo wykazać.* W dalszej części listu czytamy:

Przy czym szczególnie nieprzyzwoitym jest obrzydzanie osobom niepełnosprawnym pracy w warunkach chronionych, jako czegoś uwłaczającego ich godności /.../ Tak samo negatywnie oceniamy dość liczne stwierdzenia, że brak jest merytorycznych podstaw do różnicowania wysokości dofinansowań – wszak specyfika prowadzenia biznesu w warunkach wysokiej koncentracji ON jest trudniejsza, gdyż trudniej dobrać biznes do ON, niżli ON do biznesu – jak to jest na rynku otwartym. Stwierdzamy zatem, że z punktu widzenia dobra ON-pracowników obecnych zasad wypłaty ww. dofinansowań nie należy zmieniać dopóty, dopóki prawo nie wymusi, by firmy z rynku otwartego zapewniały tak samo komfortowe warunki pracy jakie gwarantują nam zpchr. Czyli: integracyjne warunki pracy, w pełni dostosowane wszystkie objekty zakładu i stanowiska pracy, ciągła opieka medyczno-rehabilitacyjna, Indywidualne Programy Rehabilitacji, pomoc indywidualna na opłacenie zabiegów leczniczych, na zakup leków, sprzętu do rehabilitacji. itp.).

W zakończeniu listu prezes stowarzyszenia **Ryszard Dzik** stwierdza, że uprawnione jest domniemanie, iż podniesienie subwencji płacowych dla pracodawców z rynku otwartego o 30 proc. nie przełoży się ani na wyższe płace, ani na stworzenie takich warunków pracy jakie gwarantują zakłady pracy chronionej.

Również inne organizacje i podmioty nie podzielają poglądów wyrażonych w apelu, ich stanowiska i opinie, które zostały skierowane do naszej redakcji przytaczamy poniżej.

Stanowisko w sprawie pisma skierowanego do prezydenta RP

Pismo jest nierzetelne, zawiera wątki demagogiczne ukierunkowane na likwidację zakładów pracy chronionej, promując jedynie zatrudnienie osób niepełnosprawnych tylko na otwartym rynku pracy. Nie odnosi się do analizy obu form zatrudnienia, istotnych różnic zarówno w specyfice zakresu działań dotyczących kosztów, jak również wysokości wsparcia w odniesieniu do indywidualnego stanowiska pracy i stopnia niepełnosprawności.

Akcja pokazuje słabość merytoryczną jej autorów i organizatorów. Jeśli tak ogromne korzyści mają prowadzący zakłady pracy chronionej to dlaczego od 2007 roku ich liczba spadła o ponad 500, do stanu 1658 na koniec 2012 roku, dlaczego ich liczba spontanicznie nie rośnie? Dziwi tak duża liczba podpisów pod listem do prezydenta przedstawicieli Polskiego Związku Niewidomych, czy są przeciwko działającą spóldzielniom niewidomych, które są zakładami pracy chronionej, to świetne wsparcie resortowego związku!

Od takich akcji nie przybędzie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, a organizacje pozarządowe tracą autorytet zarówno przed władzami, jak również w środowisku. Podkreślić należy, że nie reprezentują one całego środowiska organizacji osób niepełnosprawnych i działających na ich rzecz.

Henryk Waszkowski

Honorowy prezes

Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem

Stanowisko w sprawie apelu niektórych organizacji pozarządowych do prezydenta RP o zrównanie subwencji płacowych dla osób niepełnosprawnych

W nawiązaniu do apelu, jaki część organizacji pozarządowych skierowała do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zrównanie poziomu subwencji płacowych wypłacanych dla osób niepełnosprawnych na chronionym i otwartym rynku pracy, jako reprezentanci środowiska spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych pragniemy zaprezentować nasze stanowisko w tej sprawie. Nie podzielamy opinii autorów zawartych w apelu ani w uzasadnieniu do niego. Naszym zdaniem przeczy autorom apelu analiza obowiązującego w naszym kraju systemu wspierania rehabilitacji i zatrudniania osób niepełnosprawnych i jego rezultatów.

Przypomnijmy więc, że zakłady pracy chronionej, poza obowiązkami wynikającymi z zatrudnienia co najmniej 50 proc. osób niepełnosprawnych, zobowiązane są między innymi do tego, aby ich obiekty i pomieszczenia uwzględniały potrzeby osób niepełnosprawnych w zakresie przystosowania stanowisk pracy, pomieszczeń higieniczno-sanitarnych i ciągów komunikacyjnych, spełniały wymagania dostępności do nich, a także zapewniały tym osobom doraźną i specjalistyczną opiekę medyczną, poradnictwo i usługi rehabilitacyjne. Oczywiście, te dodatkowe zadania generują dodatkowe koszty, które nie występują u pracodawców z otwartego rynku pracy. Te właśnie dodatkowe koszty, uzasadniają przyjęte od lat rozwiązanie, nieco wyższego poziomu dofinansowań do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, zatrudnionych w zakładach pracy chronionej w porównaniu z otwartym rynkiem pracy. Przypomnijmy też, że pierwotnym celem tych subwencji jest rekompensata dodatkowych kosztów z tytułu zatrudniania niepełnosprawnych osób.

Według danych PFRON w grudniu 2011 roku w Systemie Obsługi Dofinansowań i Refundacji było zarejestrowanych 173,9 tys. osób niepełnosprawnych zatrudnionych w 1846 zakładach pracy chronionej oraz 71,3 tys. osób niepełnosprawnych pracujących u 15 625 pracodawców z otwartego

ryнку pracy. Zrobione przez nas wyliczenia wskazują, że średnie dofinansowanie do kosztów płacy tych osób wynosiło miesięcznie w zakładach pracy chronionej – 950 zł, a na otwartym rynku pracy – 790 zł. Różnica w poziomie rzeczywistego dofinansowania wynosiła zatem tylko 160 zł, tj. 13 proc. Warto także zauważyć, że faktyczny udział zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej wynosił 70 proc., a więcej niż co drugi z nich miał orzeczony znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności.

Z powyższych danych wynika, że w subsydiowanym rynku pracy osób niepełnosprawnych, otwarty rynek partycypuje w 30 proc. A łącznie rynek ten obejmuje ponad 76 proc. wszystkich niepełnosprawnych pracowników najemnych. Część pracodawców z otwartego rynku pracy, ze względu na przepisy prawa, nie może korzystać z subsydiów płacowych dla osób niepełnosprawnych (sektor publiczny, pracodawcy nie osiągnący wymaganego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych na poziomie 6 proc.). Po ich uwzględnieniu szacuje się, że na otwartym rynku pracuje prawie 43 proc. wszystkich zatrudnionych osób w charakterze pracowników najemnych. Nadal więc, chroniony rynek pracy ma dominujące znaczenie w dostarczaniu pracy osobom niepełnosprawnym.

Dalej autorzy apelu piszą: Nie może być tak, że piąty rok z rzędu pracodawcy z otwartego rynku pracy, a pośrednio ich pracownicy, sami dźwigają ciężar niewystarczającego budżetu PFRON z powodu ryzyka utraty płynności finansowej państwa poprzez otrzymywanie niższych, niż należne im dofinansowań..."

Aby ocenić, czy ta teza jest słuszną, przypomnijmy jak działa system wspierania rehabilitacji społeczno-zawodowej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych w naszym kraju. Jest to tak zwany system kwotowy, oparty o zasadę solidaryzmu społecznego, wprowadzony w Polsce w 1991 roku, który stosują prawie wszystkie kraje kontynentalnej Europy. Zauważmy, że ten prawny i finansowy mechanizm,

na wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają powyżej 25 pracowników, nakłada obowiązek uczestniczenia w systemowym wspieraniu osób niepełnosprawnych. Wypełnianie tego obowiązku pracodawcy mogą robić na dwa sposoby – zatrudniać osoby niepełnosprawne w liczbie minimum 6 proc. swojej załogi, albo – wnosić opłaty do PFRON w określonej kwocie jako finansowy ekwiwalent braku spełniania tego ustawowego obowiązku zatrudnienia. Ten ekwiwalent w warunkach 2011 roku wynosił prawie 1400 zł miesięcznie za każdą osobę brakującą do wymaganego poziomu 6 proc. Gdy zaś ten poziom pracodawca osiąga, nie tylko jest zwolniony z opłat na PFRON, ale uzyskuje prawo do otrzymywania dofinansowań do płac dla wszystkich zatrudnionych

u siebie osób niepełnosprawnych. Mówiąc obrazowo taki pracodawca jest każdego miesiąca „do przodu” o kwotę prawie 2200 zł (1400 zł zwolnienie z wpłaty na PFRON plus 790 zł dofinansowanie z PFRON). Nie ma i nigdy nie było przeszkód, aby pracodawcy z tego mechanizmu nie mogli korzystać. W praktyce jednak ta duża zachęta finansowa działa

bardzo umiarkowanie. Przyrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy w dużej mierze zawdzięczamy rezygnacji części komercyjnych przedsiębiorstw ze statusu zakładu pracy chronionej. Istotny też wpływ na to zjawisko miało wykluczenie z dofinansowań z SODiR znacznej liczby osób posiadających prawo do emerytury, z orzeczonym lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, które jednak w dalszym ciągu liczone są do wskaźnika zatrudnienia. One też znacząco zasiliły otwarty rynek.

W 2011 roku 38 714 pracodawców dokonało wpłat na PFRON za brak zatrudnienia łącznie około 220 tys. osób niepełnosprawnych. Ten stan utrzymuje się od wielu lat. Widać więc, że postulowane zrównanie subwencji płacowych na rynku otwartym i rynku pracy chronionej nie zmieni w odczuwalnej skali zainteresowania osobami na rynku otwartym, a na pewno wywoła perturbację na rynku pracy chronionej. Ucierpią na tym osoby niepełnosprawne.

Przy czym szczególnie nieprzyzwoitym jest obrzydzanie osobom niepełnosprawnym pracy w warunkach chronionych, jako czegoś uwłaczającego ich godności

Nie można zasady solidaryzmu społecznego sprowadzać do komercyjnego pytania: ile mi państwo za to zapłaci?

W konsekwencji nie zgadzamy się z tezą, że legislacyjne przedłużenie na kolejny rok dotychczasowego zróżnicowania w poziomie subsydiowania pracy chronionej i na otwartym rynku pracy narusza Konwencję o Prawach Osób Niepełnosprawnych, Konstytucję RP i Rozporządzenie Komisji (WE) nr 800/2008. Taka teza jest nieuprawniona. Nie potwierdza jej dotychczasowa praktyka. PFRON rygorystycznie egzekwuje przestrzeganie obowiązujących zasad udzielania pomocy publicznej i tam gdzie dostrzega naruszenie – wstrzymuje subwencje.

Nie oznacza to jednak, że środowisko spółdzielczości inwalidów i niewidomych bezkrytycznie ocenia obecny system wspierania rehabilitacji. Artykuł 181a prawa spółdzielczego w § 1 wyraźnie stwierdza: „Przedmiotem działalności spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych jest zawodowa i społeczna rehabilitacja inwalidów i niewidomych przez pracę w prowadzonym wspólnie przedsiębiorstwie”. Ta specyfika, jest jeszcze wyraźniej podkreślona w statutach poszczególnych spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych. Szacuje się, że obecnie działalność gospodarczą prowadzi 244 spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych (w tym 19 spółdzielni niewidomych), w których znalazło zatrudnienie ponad 36 tys. osób niepełnosprawnych, to jest więcej niż co piąta osoba niepełnosprawna zatrudniona na rynku pracy chronionej. Spółdzielcze zakłady cechuje wysoki, wynoszący blisko 84 proc., udział osób niepełnosprawnych w strukturze załogi. Prawie 60 proc. tego stanu to pracownicy z orzeczoną znaczną i umiarkowaną niepełnosprawnością. Spółdzielnie, w porównaniu do spółek prawa handlowego, mają rozwinęte funkcje społeczne, demokratyczne formy zarządzania, ich misją jest zapewnienie pracy swoim członkom. Co trzeci pracownik spółdzielni jest jej członkiem, a co dziesiąty jej członek zasiada w radzie nadzorczej. W prawie co drugiej spółdzielni nadal działają placówki rehabilitacji i opieki medycznej. Ponad 8 tys. pracowników spółdzielni inwalidów było uczestnikami turnusów rehabilitacyjnych (prawie co

czwarty), a około 7 tys. objętych zostało indywidualnym programem rehabilitacji. Spółdzielnia inwalidów lub niewidomych jest w istocie przedsiębiorstwem społecznym, wypełniającym ważne zadania z zakresu pożytku publicznego. Z racji swej misji spółdzielnie te są bliższe spółdzielniom socjalnym niż komercyjnym przedsiębiorstwom posiadającym status zakładu pracy chronionej. W tym kontekście na przykład, trudno zrozumieć dlaczego, zgodnie z ustawą, osoba niepełnosprawna nie może uzyskać dotacji ze środków PFRON na wniesienie wkładu do spółdzielni inwalidów lub niewidomych, a może ją otrzymać w przypadku podejmowania własnej działalności gospodarczej lub przystępowania do spółdzielni socjalnej.

Wobec coraz bardziej widocznej sprzeczności, jaka występuje w komercyjnych zakładach pracy chronionej pomiędzy oczekiwaniami polityki społecznej (rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych), a wymogami biznesowymi (naturalne dążenie do maksymalizacji zysku) rodzi się postulat wprowadzenia odpowiednich zmian w obowiązującej ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Należy zauważyć, że rehabilitacja zawodowa to znacznie szerszy i bogatszy zespół działań podejmowany wobec osoby niepełnosprawnej niż działania związane

inwalidów i niewidomych jako podmiotów ekonomii społecznej, co powinno skutkować odrębnymi, nowymi instrumentami wsparcia, łagodzący problem opisanego wyżej konfliktu pomiędzy celami społecznymi i biznesowymi.

Doceniamy, że Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych wnosi wiele nowych elementów i konieczność innego spojrzenia na omawianą tu problematykę. Z tego względu wymagane jest gruntowne przebudowanie systemu orzekania o niepełnosprawności, wypracowanie nowych instrumentów finansowego wsparcia, bardziej skierowanych bezpośrednio do osób niepełnosprawnych, rehabilitacji zawodowej opartej o ujawnione predyspozycje, itp. Zwracamy uwagę, że w przywołanej tu konwencji jest także zapis zobowiązujący państwo do rozwoju spółdzielczości osób niepełnosprawnych. Naszym zdaniem to wszystko wskazuje na konieczność podjęcia pilnie prac nad nową ustawą o rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Te prace powinny być prowadzone przy wspólnym i aktywnym udziale organizacji społecznych reprezentujących wszystkie środowiska osób niepełnosprawnych.

Apelujemy o konstruktywny udział w tych pracach.

Ludwik Mizera
Jerzy Szreter

Krajowy Związek Rewizyjny
Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni
Niewidomych w Warszawie

Średnie dofinansowanie do kosztów płacy osób niepełnosprawnych wynosiło miesięcznie w zakładach pracy chronionej – 950 zł, a na otwartym rynku pracy – 790 zł. Różnica w poziomie rzeczywistego dofinansowania wynosiła zatem tylko 160 zł, tj. 13 proc.

tylko z zatrudnieniem, a tylko to oferuje jej otwarty rynek pracy. Dokładnie precyzuje to nasza ustawa o rehabilitacji. Pogląd, że rehabilitacja zawodowa i społeczna, a następnie zatrudnienie w warunkach chronionych powinny być realizowane przez podmioty, których misja i cele nie mają charakteru wyłącznie biznesowego jest coraz silniej akcentowany w środowisku osób niepełnosprawnych. W tym kontekście prawne usankcjonowanie spółdzielczości

Jakie jest prawdziwe znaczenie zakładów pracy chronionej?

W ostatnim czasie podniosły się w naszym kraju głosy organizacji pozarządowych w sprawie zróżnicowania w systemie SODiR poziomu dofinansowania wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością na otwartym i chronionym rynku pracy. Autorzy apelu odwołują się do zasad równości obywateli wobec obowiązującego prawa. Jednak równocześnie, opierając się na pojedynczych negatywnych przykładach, przedstawiają mocno zniekształcony obraz funkcjonowania zakładów pracy chronionej i rysują obraz archaicznej struktury, która dąży do izolacji niepełnosprawnych pracowników zarówno w sensie zawodowym jak i społecznym. Zapewne takie zaprezentowanie

działania chronionego rynku pracy ma na celu zdeprecjonowanie znaczenia tego środowiska i podniesienie rangi tez zawartych w apelu skierowanym do prezydenta RP.

Absolutnie nie możemy się zgodzić z takim przedstawieniem zasad działania zakładów pracy chronionej. Firmy te nie działają w izolacji, lecz uczestniczą w życiu gospodarczym kraju na ogólnych zasadach – wytwarzają oraz sprzedają swoje wyroby i usługi w obowiązującym systemie gospodarczym, współpracując przecież głównie z firmami z otwartego rynku pracy. Produkty zakładów pracy chronionej muszą zdobywać swoje miejsce na rynku poprzez odpowiednią jakość i konkurencyjne ceny. Zatrudnieni w nich niepełnosprawni pracownicy realizują zadania zawodowe z taką samą odpowiedzialnością i wysiłkiem jak pracownicy w innych podmiotach gospodarczych.

Trudno więc zrozumieć o jaki rodzaj izolacji chodzi sygnatariuszom apelu.

W swoim nawoływaniu do równego traktowania pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne autorzy pominieli jednak bardzo istotną kwestię związaną z rozbudowaną działalnością prowadzoną przez zakłady pracy chronionej w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej. Aby otrzymać podwyższone dofinansowanie firmy te muszą spełniać znacznie bardziej rygorystyczne warunki niż na otwartym rynku pracy, mają też liczne dodatkowe obowiązki wobec niepełnosprawnych pracowników. Są to zadania, które podnoszą koszty pracy, za to stwarzają maksymalnie korzystne warunki pracy tym pracownikom oraz podnoszą ich ogólną jakość życia. Chroniony rynek pracy oferuje pełne przystosowanie pomieszczeń oraz stanowisk pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych, zapewnia też im podstawową opiekę medyczną umożliwiającą bieżące monitorowanie stanu zdrowia i warunków pracy. Ponadto zakłady pracy chronionej prowadzą różnorodne formy udzielania im pomocy indywidualnej

ze środków zakładowego funduszu rehabilitacji.

W zakładach pracy chronionej tworzone są też indywidualne programy rehabilitacji, których realizacja przyczynia się do przewyższania przez niepełnosprawnych pracowników ograniczeń zdrowotnych i zawodowych. Dla większości pracodawców na chronionym rynku pracy, w szczególności dla mających najczęściej długą tradycję spółdzielni inwalidów, pracownik jest podmiotem – często współwłaścicielem firmy – a nie tylko obiektem umożliwiającym otrzymanie dofinansowania z PFRON.

**W 2011 roku
38 714 pracodawców
dokonało wpłat na
PFRON za brak
zatrudnienia łącznie
około 220 tys. osób
niepełnosprawnych.
Ten stan utrzymuje się
od wielu lat.**

w tym ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności 27 proc.. Firma zajmuje się produkcją wysoko wyspecjalizowanych ochron pracy oraz artykułów ortopedycznych i protetycznych, prowadzi też usługi projektowe odzieży. Oferta handlowa Spółdzielni jest nieustannie modyfikowana i rozszerzana, aby zaspokoić potrzeby coraz bardziej wymagających klientów. Jednocześnie firma realizuje liczne zadania pomagające niepełnosprawnym pracownikom. Teren zakładu jest pozbawiony barier architektonicznych, a wnętrza dostosowane do ich potrzeb. Na skutek znaczących wydatków z zakładowego funduszu rehabilitacji,

w tym dzięki realizacji indywidualnych programów rehabilitacji, stanowiska pracy są nowoczesne i optymalnie przystosowane do wynikających z niepełnosprawności potrzeb i możliwości pracowników.

Zatrudnione osoby niepełnosprawne otrzymują nieoprocenowane pożyczki na zakup urządzeń i sprzętów ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, wspierane są finansowo w zakupach niezbędnych leków, indywidualnego sprzętu rehabilitacyjnego, przedmiotów ortopedycznych, w przypadku korzystania z zabiegów leczniczych, zorganizowanego odpoczynku, turnusów rehabilitacyjnych itp. Ponadto Spółdzielnia opiekuje się na wielu płaszczyznach niepełnosprawnymi pracownikami o największych dysfunkcjach. Osoby te są wspierane nie tylko materialnie, ale przede wszystkim mogą liczyć na pomoc w rozwiązywaniu problemów życiowych poza miejscem zatrudnienia, którym same nie mogą podjąć. Dobre warunki pracy i właściwe kontakty międzyludzkie powodują, że fluktuacja zatrudnienia jest w Spółdzielni minimalna.

Ponadto od 18 lat Spółdzielnia „Orpel” prowadzi warsztat terapii zajęciowej, w którym 25 osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności intelektualnej doskonali swoje przystosowanie do życia w społeczeństwie. Zarząd Spółdzielni z satysfakcją realizuje to dodatkowe zadanie, które

zupełnie odbiega od sfery produkcyjnej i usługowej prowadzonej przez firmę, kierując się zasadą, że człowiek jest zawsze najważniejszy, a pomaganie najslabszym to sprawa najważniejsza. W chwili obecnej w Polsce, obok warsztatów terapii zajęciowej prowadzonych przez organizacje non profit oraz nieliczne jednostki samorządu terytorialnego, istnieją jedynie warsztaty umiejscowione przy niektórych zakładach pracy chronionej.

Wszystkie działania w spółdzielni „Orpel” prowadzone na rzecz osób niepełnosprawnych zostały dostrzeżone

Przykładem przedsiębiorstwa funkcjonującego na opisanych wyżej zasadach jest Spółdzielnia Usług Techniczno-Handlowych i Wdrożeń „Orpel” w Łodzi, która posiada status zakładu pracy chronionej od 1992 roku. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynosi 64 proc.,

**Zakłady pracy
chronionej nie tylko
zatrudniają osoby
niepełnosprawne – one
dostrzegają również
szeroki aspekt
zagadnienia, że
dysfunkcyjność
organizmu można
wspólnymi siłami
pokonać i dać ludziom
zadowolenie z dobrze
wykonanej pracy –
w warunkach, które są
dla nich najlepsze.**

i uhonorowane w roku 2010 specjalną nagrodą „Otwarte bramy dla niepełnosprawnych” przyznaną przez PFRON. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy tego rodzaju wyróżnienia otrzymuje się za „izolowanie zawodowe osób niepełnosprawnych w strukturach chronionego rynku pracy i tworzenie miejsc pracy nieodpornych na konkurencję i najbardziej narażonych na likwidację” – jak piszą autorzy apelu do prezydenta.

A przecież przykład Spółdzielni „Orpel” to jeden z wielu. Zakłady pracy chronionej nie tylko zatrudniają osoby niepełnosprawne – one dostrzegają również szeroki aspekt zagadnienia, że dysfunkcyjność organizmu można wspólnymi siłami pokonać i dać ludziom zadowolenie z dobrze wykonanej pracy – w warunkach, które są dla nich najlepsze. Obowiązujący system wyższego dofinansowania dla pracodawców, którzy realizują tak rozbudowany system wspierania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych jest jak najbardziej zasadny. Nie można go porównywać z zakresem działań na rzecz osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Szkoda tylko, że sygnatariusze apelu do prezydenta, którzy przecież również reprezentują środowiska działające na rzecz osób z niepełnosprawnością nie chcą lub nie umieją dostrzec, jakie istotne działania dla tej właśnie grupy osób realizują zakłady pracy chronionej.

Beata Kozłowska

Kierownik WTZ przy Spółdzielni „Orpel” w Łodzi

Komentarz

Sygnatariusze apelu uważają, że z części ogólnej projektu ustawy przedłużającej termin obowiązywania zróżnicowania subsydiów płacowych w zależności od rodzaju pracodawcy – co tak ich oburza – wnioskować można, że „chodziło o ochronę finansów publicznych przed ryzykiem utraty płynności finansowej”, ta zaś „nie może być podstawą nierównego traktowania

podmiotów”. W konsekwencji – „pracodawcy z otwartego rynku pracy, a pośrednio ich pracownicy, sami dźwigają ciężar niewystarczającego budżetu PFRON”. Gdyby tak rzeczywiście było treść i ton apelu byłoby uzasadnione. Zdumienie jednak budzi fakt, że zdają się oni nie znać zasadniczych merytorycznych przyczyn utrzymania *status quo* w tym zakresie,

które powinny być oczywiste dla organizacji funkcjonujących w środowisku osób z niepełnosprawnością, a szczególnie aktywizujących te osoby na rynku pracy.

Zostały one wskazane w powyższych stanowiskach i opiniach. Jedną z tych przyczyn wydaje się jednak zbyt słabo wyeksponowana – że pracodawcy osób z niepełnosprawnością otrzymują dofinansowanie zatrudniając powyżej 6 proc. tych osób (przy zatrudnieniu ogólnym poniżej 20 osób – dla każdego pracownika z niepełnosprawnością). Tymczasem prowadzący zakłady pracy chronionej, by otrzymać

dofinansowanie muszą osiągnąć wyśrubowany poziom 50 proc. ich zatrudnienia, w tym co najmniej 20 proc. osób z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności.

A nierówne traktowanie podmiotów? W samym apelu przywoływane jest orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dotyczące tej kwestii, z którego jednoznacznie wynika, że termin ten nie musi oznaczać dyskryminacji i uprzywilejowania, jeśli znajduje podstawę w przekonujących argumentach. Argumenty te przywołano powyżej. Nic dodać, nic ująć.

I ostatnia refleksja. Oczywiście jest, że PFRON ma przychody na określonym poziomie a jego wydatki muszą się bilansować. Są one również kierowane na realizację zadań przez organizacje pozarządowe, zatem jego beneficjentami bywają również sygnatariusze apelu. Co będzie jeśli – po

podniesieniu subsydiów na otwartym rynku pracy – środków tych zabraknie właśnie na ten cel?

Ponadto już na początku tego materiału zwracałem uwagę, że możliwe jest zrównanie dofinansowań dla wszystkich pracodawców, ale – wobec braku środków – bardziej jest ono prawdopodobne w dół, niż w górę. Żaden akt prawny nie określa

kierunku zrównania. Czyli prowadzący zakłady pracy chronionej dostaliby mniej i byłoby po równo. Czy sygnatariusze apelu osiągnęliby wówczas cel, czy mieliby wówczas satysfakcję...? Poza gospodarczym byłby jeszcze, bardzo trudny, społeczny aspekt tego zagadnienia – zakłady pracy chronionej masowo rezygnowałyby z tego statusu, z którego profit byłby znikomy a obowiązki znaczne. W konsekwencji, kierując się racjonalnymi przesłankami ekonomicznymi, eliminowałyby z zatrudnienia pracowników z niepełnosprawnością o najniższej produktywności, nie miałyby bowiem obowiązku ich zatrudniania w wielkości 50. lecz 6 proc. Czy sygnatariusze apelu zapewniliby im pracę? Niejako ubocznym skutkiem przyjęcia takiego rozwiązania byłby spektakularny wzrost zatrudnienia tej grupy osób na – tak zachwalanym – otwartym rynku pracy. Czy byłby to jednak powód by odtrąbić sukces...?

Jest – wszak długofalowe – rozwiązanie tej trudnej sytuacji: redefiniować rolę zakładów pracy chronionej, a wraz z nimi WTZ i ZAZ, udrożnić coś, co z przyzwyczajenia nazywamy systemem rehabilitacji zawodowej, a co systemem nie jest, a przede wszystkim określić jakie osoby niepełnosprawne miałyby być beneficjentami polityki społecznej państwa, objętymi poszczególnymi formami tego systemu. To zaś wymaga całkowitej zmiany systemu orzeczniczego i związania z nim diagnozowania potencjału poszczególnych osób z niepełnosprawnością oraz indywidualizacji instrumentów wsparcia. Do czasu wdrożenia tego systemu subsydia powinny pozostać bez zmian.

Ryszard Rzebko

Rehabilitacja zawodowa to znacznie szerszy i bogatszy zespół działań niż związane z zatrudnieniem osoby niepełnosprawnej, a tylko to oferuje otwarty rynek pracy.

Żaden akt prawny nie określa kierunku zrównania dofinansowań, a – wobec braku środków – bardziej jest ono prawdopodobne w dół, niż w górę.

Zmiana wysokości dofinansowania w roku 2013

Informujemy, iż art. 3 ustawy z dnia 07.12.2012 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej (Dz.U. z 2012 r., poz. 1456) wprowadza zmiany do ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z dnia 27 sierpnia 1997 r. (**Dz. U. z 2011 r., nr 127, poz. 721 z późn. zm.**) w zakresie wysokości dofinansowania do wynagrodzeń zatrudnionych osób niepełnosprawnych dla pracodawców z otwartego rynku pracy. Oznacza to, że w 2013 roku utrzymane zostało zróżnicowanie kwot uzyskiwanego dofinansowania przez zakłady pracy chronionej i pracodawców z otwartego rynku pracy.

Dofinansowanie do wynagrodzeń za okres styczeń-grudzień 2013 r.

Dla pracodawców prowadzących zakład pracy chronionej:

- 180 proc. najniższego wynagrodzenia – w przypadku osób niepełnosprawnych zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności,
- 100 proc. najniższego wynagrodzenia – w przypadku osób niepełnosprawnych zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności,

- 40 proc. najniższego wynagrodzenia – w przypadku osób niepełnosprawnych zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności.

Ww. kwoty dofinansowania zwiększa się o 40 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób niepełnosprawnych, u których orzeczono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, całościowe zaburzenia rozwojowe lub epilepsję oraz niewidomych (zgodnie z art. 26a ust. 1b ww. ustawy o rehabilitacji).

Dla pracodawców z otwartego rynku pracy kwoty dofinansowania stanowią:

- 70 proc. kwot przysługujących zakładom pracy chronionej,
- 90 proc. kwot przysługujących zakładom pracy chronionej, w przypadku, gdy dotyczyć ono będzie osób niepełnosprawnych, u których orzeczono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, całościowe zaburzenia rozwojowe lub epilepsję oraz pracowników niewidomych.

Ponadto kwota minimalnego wynagrodzenia brana pod uwagę, przy ww. wyliczeniach, to kwota z grudnia roku poprzedniego (tj. grudnia 2012 r.) i wynosi 1500 zł.

Poniższa tabela przedstawia wyliczone kwoty:

Info: PFRON

stopień niepełnosprawności	Otwarty rynek			ZPCHR		
	znaczny	umiarkowany	lekki	znaczny	umiarkowany	lekki
ze schorzeniami specjalnymi	2.970 zł	1.890 zł	1.080 zł	3.300 zł	2.100 zł	1.200 zł
bez schorzeń specjalnych	1.890 zł	1.050 zł	420 zł	2.700 zł	1.500 zł	600 zł

2013 – Rok Osób Niepełnosprawnych

Uchwałą z dnia 7 grudnia br. Sejm RP ustanowił rok 2013 Rokiem Osób Niepełnosprawnych. Za przyjęciem uchwały przy braku głosu przeciw, głosowało 443 posłów, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Uchwała jest konsekwencją działań władz państwowych i samorządowych na rzecz osób niepełnosprawnych. W 1997 r. Sejm RP przyjmując uchwałę Karta Praw Osób Niepełnosprawnych uznał, że osoby, którym sprawność fizyczna, psychiczna lub intelektualna trwale

lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia normalne funkcjonowanie, jeśli chodzi o życie codzienne, naukę, pracę oraz pełnienie ról społecznych, mają prawo do niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia oraz nie mogą być dyskryminowane.

Kolejnym ważnym dokumentem promującym nowoczesne, otwarte podejście do niepełnosprawności, opartego na prawach człowieka była Konwencja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych

z 13 grudnia 2006 r., którą Polska ratyfikowała we wrześniu br. Konwencja ONZ podkreśla, że osoby z niepełnosprawnościami mają prawo do uczestnictwa w życiu społecznym, również do pracy, na zasadzie równości z innymi osobami.

Sejm poprzez tę uchwałę apeluje o tworzenie warunków równego dostępu osób z niepełnosprawnością – których jest w Polsce około 5,5 mln – do dóbr publicznych i głównych nurtów życia.

Kat

Od terapii zajęciowej do pracy zawodowej

„Spółdzielnie socjalne osób prawnych miejscem reintegracji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych, od terapii zajęciowej do pracy zawodowej” – to temat ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w Warszawie 11 i 12 grudnia przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Konferencję zorganizowano w ramach projektu „Trójkąt Pożytku Publicznego” (TPP), o którym w „Naszycy Sprawach” pisaliśmy obszerniej.

Program konferencji

W projekcie zaproponowano szersze włączenie jednostek samorządu terytorialnego, gmin i powiatów i organizacji pozarządowych w tworzenie spółdzielni socjalnych jako skutecznej metody ograniczania bierności zawodowej osób z niepełnosprawnością na rynku pracy.

Konferencja była jednym z wielu przedsięwzięć podejmowanych przez KZRSliSN popularyzujących ideę spółdzielni socjalnych osób prawnych. Jej program obejmował nie tylko prezentację projektu „Trójkąt Pożytku Publicznego”, ale również prawne i ekonomiczne uwarunkowania funkcjonowania spółdzielczości socjalnej i omówienie instrumentów wsparcia finansowego tej formy ze środków PFRON. Drugi dzień konferencji przeznaczono na dyskusje panelowe. Jerzy Szreter, prezes Krajowego Związku przedstawiając gości poinformował, że część z nich nie może uczestniczyć osobiście w konferencji; w tych dniach zwołano nieplanowane wcześniej posiedzenie Sejmu i zarówno Wojciech Skiba – prezes Zarządu PFRON, Jarosław Duda – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, jak i poseł Marek Plura, musieli zostać na sali obrad Sejmu. Program PFRON adresowany do spółdzielni socjalnych omówił Jacek Brzeziński, wiceprezes Zarządu PFRON.

Siła perswazji prezesa Szretera

– W ubiegłym roku brałem udział w konferencji, podczas której z jednej strony miałem prezesa Szretera, z drugiej siedział kolega Ludwik Mizera – mówił Jacek Brzeziński. – Tak mi opowiadali o Trójkącie pożytku publicznego, tak opowiadali, że nie miałem wyjścia – trzeba się było zastanowić, jak w mechanizmy Funduszu można wprząc nowy instrument finansowy. To nie tylko żart; po naszych wewnętrznych debatach uruchomiliśmy środki w ramach programów własnych



Konferencję otwiera prezes Jerzy Szreter, obok prezesa Jacek Brzeziński, z prawej strony Ludwik Mizera

Funduszu, w ramach modułu przy programie wyrównywania różnic między regionami. Są tam środki w wysokości 32 tys. zł. na utworzenia każdego stanowiska pracy. Uruchomiliśmy program po raz pierwszy w tym roku; nie mówimy, że jest idealny, dlatego liczymy na dyskusje i konkluzje ze strony spółdzielni. W całym programie jest zaplanowanych 65 mln zł., na kilka modułów.

Jacek Brzeziński stwierdził w dalszym ciągu wypowiedzi, że WTZ czy ZAZ w swoich założeniach miały cele, których realizacja w praktyce jednak odbiegała od założonych. Według projektu TPP terapia zajęciowa nie jest prowadzona dla samej terapii, jest krokiem do pracy zawodowej. W tym obszarze szuka się rozwiązań, bo toczy się żywa dyskusja w poszukiwaniu różnych form zatrudniania. Wśród nich pojawiają się spółdzielnie socjalne. To one są nowym krokiem między terapią zajęciową, a aktywnymi formami pracy zawodowej. Z punktu widzenia PFRON jest to jak najbardziej słuszne i będzie wspierane w ramach możliwości. Jacek Brzeziński poinformował, że podstawowe kierunki działania funduszu będą zmierzać do ściślejszej współpracy z jednostkami

samorządu terytorialnego, znaczna część pomocy kierowanej do osób indywidualnych, będzie realizowana w partnerstwie z samorządami, szczególnie powiatowymi. PFRON będzie dążył do ujednoczenia formuł, mechanizmów sprawozdawczych, formuł wnioskowania, upraszczania

zasad pozyskiwania środków a następnie ich rozliczania, bo zdaje sobie sprawę, że te mechanizmy następczą dużo problemów. Trzeba też pamiętać o tym, że w ślad za przekazaniem środków publicznych, na pewno będzie następować sprawdzanie prawidłowości ich wydatkowania.

Perspektywy dla spółdzielni socjalnych

Krystyna Wyrwicka, dyrektor Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wyjaśniła, że zajmuje się szeroko pojętą integracją społeczną, głównie Centrami Integracji Społecznej (jest ich 70) i Klubami Integracji Społecznej, których funkcjonuje około 300. Trwają prace nad standardami zarówno dla centrów jak i klubów, to proces, który rozpoczął się z opóźnieniem. Ministerstwo ma także świadomość groźnego zjawiska – pojawiają się firmy, które piszą wnioski na kluby integracji społecznej, dostają pieniądze, ale ich nie prowadzą.

Mówiąc o spółdzielniach socjalnych Krystyna Wyrwicka radziła, aby mieć na ich działalność kilka pomysłów, bo najgorzej jest w przypadku spółdzielni



Dyrektor Krystyna Wyrwicka i prezes Jacek Brzeziński

jednobranżowych – kiedy coś się dzieje niedobrego na rynku, te spółdzielnie z niego wypadają. Zdecydowanie większą trwałość ma spółdzielnia założona przez grono ludzi, które już się ze sobą zintegrowało; nic nie wyjdzie ze spółdzielni socjalnej, założonej przez grupę osób, która się spotkała pod urzędem pracy. Droga do spółdzielni prowadzi przez udział w KIS i CIS. To kosztuje dużo, ale na pewno mniej, niż zasiłki wypłacane przez 10-15 lat. Trwałość spółdzielni na rynku muszą też wspierać samorządy lokalne poprzez priorytetowe ich traktowanie przy zamówieniach publicznych.

– W ostatniej nowelizacji ustawy chcieliśmy wzmocnić spółdzielnie, powiedzieliśmy, że powinny je tworzyć osoby prawne – mieliśmy na myśli samorząd, organizacje pozarządowe. To miał być początek; pomóżmy tym ludziom, ale potem dajmy im też szansę na usamodzielnienie – wyjaśniała dyrektor. – Niestety, spółdzielni takich nie jest wiele – to Klucze, Biłgoraj, Buczyna. UE stawia na wysokiej jakości usługi społeczne i to jest obszar do zagospodarowania, trzeba tylko poszukać właściwych branż. Oferta dla spółdzielni wydaje się być spora, chociażby opieka i usługi dla seniora, opieka nad dzieckiem, poradnictwo. Usługa musi być wysokiej jakości, a to wymaga przygotowania osób, które będą tworzyły spółdzielnie socjalne. To jest zapowiedź zmian w pomocy społecznej – pokazanie pełnego katalogu usług jako pełnej oferty do wykorzystania przez samorządy.

Co dalej z WTZ?

Krzysztof Kosiński – zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych: – Kiedy pierwszy raz czytałem ustawę o rehabilitacji, odebrałem z niej jasny przekaz: każda osoba niepełnosprawna ma zapisaną ścieżkę – najpierw trafia do WTZ, potem

do ZAZ, dalej do ZPCh, a na końcu na otwarty rynek pracy. Taka ścieżka jednak nie istnieje. Bardzo często jest tak, że jak ktoś wylądował w podmiocie A, to w nim zostaje do końca, podobnie w B i C. Nie ma przechodzenia, ten system jest mało elastyczny. Coś nie zadziało na etapie oceny czy uczestnik jest



Dyrektor Krzysztof Kosiński

już gotowy do podjęcia zatrudnienia. Pokazuje to także raport NIK. Główny cel WTZ, to przygotowanie osoby do aktywności zawodowej. Tylko teraz są pytania: czy zawsze, czy każdego, czy wszędzie, w jaki sposób, jak najlepiej wykorzystać możliwości osoby niepełnosprawnej? I co zrobić, jeśli ocenimy, że już ją przygotowaliśmy? Co dalej z tą osobą ma się stać poza warsztatem? To jest trudna decyzja, bo bardzo często jest tak, że ta osoba nie ma dokąd pójść. Jest kłopot z ofertami pracy,

z miejscami w środowiskowych domach pomocy. Pojawia się sytuacja, w której osoba ta musi wrócić do domu, a tam nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować. Cały system ma gdzieś tu tamę, zamknięte drzwi. Także NIK zwróciła uwagę, że należy rozwiązać dylemat – czy warsztat powinien skupiać się na przygotowaniu do zatrudnienia, czy po prostu do aktywności społecznej i życiowej – mówił Krzysztof Kosiński.

Kontynuując, przedstawił kilka koncepcji funkcjonowania WTZ. Jedną z nich zakłada przygotowanie do wykonywania konkretnej pracy i przejścia na rynek pracy, który jednak nie jest obecnie gotowy do przeprowadzania tego typu radykalnych rozwiązań. Istnieje możliwość dofinansowywania, zakładania działalności gospodarczej, spółdzielni, ale pod warunkiem, że osoba opuszczająca warsztat jest gotowa do samodzielnego funkcjonowania w życiu gospodarczym. Są wstępne pomysły, aby nad osobą opuszczającą warsztat otworzyć parasol ochronny, żeby mogła korzystać nadal ze wsparcia. Zamierza się wprowadzić bardziej elastyczne mechanizmy, które nie będą się wiązały z codziennymi zajęciami przez wiele godzin, tylko będą czymś na wzór istniejących już klubów. W nowej perspektywie zakłada się także, że projekty nie będą oparte wprost na wsparciu beneficjenta ostatecznego, ale na tworzeniu nowych systemów testowania różnych rozwiązań, które się pojawiają gdzieś w Europie czy na świecie. W latach 2014 – 2020 planuje się przeprowadzić jeden projekt testujący – **zatrudnienie wspomagane**, w stosunku do uczestników warsztatów terapii zajęciowej.

Pilotażowy program pożyczkowy

Małgorzata Ołdak, pełnomocnik Zarządu Ogólnopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Socjalnych, omówiła projekt „Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej”, dostępny od kilku miesięcy na stronach Departamentu Pożytku Publicznego i kilku innych. Celem nadrzędnym projektu jest założenie, że w roku 2020 ekonomia społeczna będzie stanowić ważny czynnik wzrostu zatrudnienia, spójności społecznej oraz rozwoju kapitału społecznego. Prelegentka przedstawiła działania przewidywane w poszczególnych priorytetach projektu, ilustrując to przykładami. Zawarte są w nim również nowe, ciekawe

rozwiązania jak franczyza społeczna. Poinformowała, że Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych wygrał konkurs na duży projekt systemowy, którego celem jest wspieranie spółdzielczości socjalnej, dzięki temu jest zapewnione źródło finansowania organizacji przynajmniej dwóch ogólnopolskich forów spółdzielczości socjalnej i mniejszych spotkań, stricte branżowych, dla wymiany doświadczeń.

Wielkie zainteresowanie wzbudził Pilotażowy program pożyczkowy, możliwy do realizowania z początkiem 2013 roku. Umożliwi przetestowanie potrzeb przedsiębiorstw społecznych, działania będą realizowane poprzez system pięciu makroregionalnych funduszy pożyczkowych. Pytania z sali ujawniły jednak problem poręczeń dla osób chcących założyć spółdzielnię socjalną i otrzymać na ten cel dotację; okazało się, że konieczna będzie zmiana rozporządzeń i wytycznych dla urzędów pracy. W założeniu, po 2015 roku zostanie utworzony Fundusz Przedsiębiorczości Społecznej, który będzie obejmował już nie tylko pożyczki, ale również program poręczeniowy. Fundusz ten będzie finansowany po część ze środków Unii Europejskiej, na drugą część składać się będą środki gromadzone przez pozyskiwanie 1 proc. od podatku CIT.

Prezentacja projektu „Trójkąt Pożytku Publicznego” – kierownik projektu, Ludwik Mizera KZRSiISN

Zacznijmy od tego, że wystąpienie to zostało nagrodzone oklaskami. W sposób rzeczowy, merytoryczny (a przy tym nie szczędząc słuchaczom żartów) przedstawił nie tylko projekt, jego założenia i genezę, ale również sytuację w obszarze rehabilitacji i zatrudnienia porównując Polskę i inne kraje europejskie, dokumentując swój wykład wynikami badań Eurostatu, Pentora.

– Staramy się rekomendować ideę spółdzielni socjalnych, ale osób prawnych – mówił Ludwik Mizera. – Chodzi o to, aby przynajmniej jedną z tych osób prawnych była jednostka samorządu terytorialnego, najlepiej gmina, także samorządy szczebla powiatowego. Taka spółdzielnia jest niewątpliwie bytem bardziej trwałym, niż spółdzielnia osób fizycznych. Może realizować różne zadania, które zleca się organizacjom

pożytku publicznego, niezależnie od swojej działalności gospodarczej. Wkład do takiej spółdzielni gmina może również wnieść w formie rzeczowej, udzielić budynków, delegować pracowników urzędu gminy, nie mówiąc o poręczeniu.

Jest to projekt innowacyjny, w którego genezie leży zmiana stale wysokiej bierności zawodowej osób niepełnosprawnych. W programie rozwojowym „Polska 2030” wskaźnik aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, który ma być osiągnięty, jest zapisany na poziomie 40 proc.

Ludwik Mizera uczulał, aby angażować samorządy gmin w sprawy osób niepełnosprawnych. Ustawa o rehabilitacji nie określa zadań w tym zakresie dla samorządu gminy, a jednak kilkadziesiąt gmin prowadzi warsztaty terapii zajęciowej. Gminy są darzone wielkim zaufaniem przez same osoby niepełnosprawne – w 2006 roku Pentor przeprowadził wśród nich badania; na pytanie, kto im pomaga, na kim mogą polegać – na drugim miejscu, po najbliższej rodzinie, znalazły się gminne ośrodki pomocy społecznej.

„Program wyrównywania różnic między regionami II”

...zaprezentował **Eugeniusz Wilczyński** dyrektor Wydziału Programowania i Realizacji Zadań PFRON. Nie wszystkie samorządy mogą w nim uczestniczyć a tylko te, które leżą na terenie podregionów mających PKB niższe niż 90 proc. PKB krajowego, lub stopę bezrobocia wyższą niż 110 proc. bezrobocia w kraju. Nie może uczestniczyć w programie tylko 50 powiatów, które są najbogatsze w Polsce.

– Programy w PFRON ewoluują; ostatnim takim aktem była zmiana tego programu pod wpływem gospodarzy konferencji – powiedział Eugeniusz Wilczyński. – Daliśmy się przekonać do idei spółdzielni socjalnych, których członkami są podmioty prawne i został utworzony nowy moduł programu – **obszar C** – w ramach którego możliwe jest dofinansowanie utworzenia takiej spółdzielni. W jego ramach może być dofinansowana część kosztów utworzenia spółdzielni socjalnej – w zakresie adaptacji pomieszczeń oraz wyposażenia stanowisk pracy. Oprócz tego nowego obszaru są inne, które dotąd były w programie, a które mogą się okazać przydatne przy tworzeniu spółdzielni socjalnych, między innymi **obszar D**,

w którym można pozyskać środki na zakup lub przystosowanie pojazdów przeznaczonych do przewozu osób niepełnosprawnych – dla spółdzielni socjalnych. Jeszcze jedna nowość – **obszar G**. Zauważono, iż samorządy powiatowe gospodarując środkami PFRON, wydają lwią ich część na rehabilitację społeczną,



Dyrektor Eugeniusz Wilczyński

po macoszemu traktując rehabilitację zawodową. Dlatego też został wprowadzony obszar G – do powiatu mogą trafić dodatkowe środki PFRON na realizację zadań związanych z rehabilitacją zawodową, a im więcej powiat wyda na ten cel ze środków algorytmowych, tym więcej środków dostanie z programu. Maksymalna wysokość środków przeznaczonych na realizację projektów składanych w ramach programu: – w przypadku obszaru C i D – to 40 proc. kosztów realizacji projektu. W powiatach, w których stopa bezrobocia jest wyższa niż 110 proc. średniej w kraju, intensywność dofinansowania rośnie do 60 proc. W przypadku obszaru G dofinansowanie wynosi 30 proc. wartości środków algorytmu zaplanowanych w danym roku na rehabilitację zawodową przez powiat. Czyli – im więcej środków „pójdzie” na rehabilitację zawodową, tym te 30 proc. będzie stanowiło większą sumę pieniędzy.

Wnioskodawcami mogą być: w obszarze C – gminy, powiaty, organizacje pozarządowe; w obszarze D – organizacje pozarządowe, gminy, powiaty i spółdzielnie socjalne osób prawnych; w obszarze G – powiaty. W tym roku – jeśli chodzi o spółdzielnie socjalne – wpłynął jeden wniosek.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**

Final konkursu Magiczna Europa 2012

Trzecia edycja konkursu „Magiczna Europa”, zorganizowana przez posła do Parlamentu Europejskiego Rafała Trzaskowskiego i Fundację Widzialni, dobiegła końca. Oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród miało miejsce w Instytucie Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w Warszawie. Z roku na rok poziom konkursu fotograficznego jest coraz wyższy i cieszy się rosnącym zainteresowaniem wśród młodych ludzi z niepełnosprawnością sensoryczną. Uczestnicy, podobnie jak w poprzednich edycjach konkursu, mieli za zadanie przedstawić, w formie zdjęć lub reportażu, swoje wspomnienia z wakacji spędzonych w Unii Europejskiej. W tym roku w konkursie uczestniczyła młodzież z 12 szkół gimnazjalnych i średnich, głównie z placówek specjalistycznych z Warszawy, Otwocka, Lasek i Nowego Dworu Mazowieckiego. Fotografie zdominowały trzecią odsłonę „Magicznej Europy”, a tematem wiodącym przesyłanych zdjęć była natura.

Spośród 10 wytypowanych przez jury prac, 3 zwycięzców wybrali Internauci. W głosowaniu na Facebooku uczestniczyło blisko 1800 osób. Główną nagrodą w konkursie jest wyjazd studyjny do Brukseli ufundowany przez europosła Rafała Trzaskowskiego. Wiosną 2013 roku do Parlamentu Europejskiego pojedą laureaci trzech pierwszych miejsc:

- **Magdalena Marta Gendek**, uczennica w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabowidzących im. dr Zofii Galewskiej w Warszawie;
- **Sylwia Krajewska**, uczennica Technikum nr 28 w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie;
- **Artasz Amirjan**, uczeń Liceum Profilowanego nr 31 w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Warszawie.

„Magiczna Europa” to nie tylko konkurs, to także warsztaty poszerzające wiedzę młodzieży z zakresu integracji europejskiej. W tym roku niesłyszący uczniowie z warszawskich szkół średnich nagrali film na temat inicjatywy europejskiej. Film został zaprezentowany 7 grudnia na oficjalnym zakończeniu konkursu i wciąż jest dostępny na YouTube.

Rafał Trzaskowski, podczas spotkania z uczestnikami konkursu, wygłosił wykład na temat podstawowych założeń integracji europejskiej i korzyści jakie daje ona obywatelom. Po części teoretycznej nastąpiło wręczenie nagród z rąk przewodniczącego Rady Fundacji Widzialni Artura Marcinkowskiego oraz posła Rafała Trzaskowskiego. Młodzież miała również okazję, wykazać się swoją wiedzą o Unii Europejskiej, w specjalnie przygotowanym quizie. – Dziękujemy uczestnikom i ich opiekunom. Wzrastający poziom zdjęć, jak i ogromne zainteresowanie wśród internautów ogromnie mnie cieszą. To pozytywny impuls i dobra motywacja, do rozwijania konkursu w kolejnych latach – powiedział poseł Rafał Trzaskowski. – Zapraszamy za rok i do zobaczenia w Brukseli!

Organizatorzy dziękują także za pomoc w realizacji konkursu patronom, którymi byli: Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych, Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym, Polska Fundacja Osób Słabosłyszących, Portal ONSI, Kwartalnik „Świat ciszy”, Magazyn „Pochodnia” oraz Fundacji Kultury bez Barier za ufundowanie filmów z audiodeskrypcją i napisami.
Info: trzaskowski.pl

10 grudnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. W Katowicach to niepełnosprawni mieli głos, był on bowiem obchodzony pod hasłem włączania tej grupy osób w aktywność społeczną, do czego w ubiegły piątek zachęcił Sejm RP podejmując specjalną uchwałę. Osią wydarzeń była ratyfikowana przez Polskę w tym roku Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, jednak inicjator przedsięwzięcia poseł Marek Plura – przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych wybrał przekaz artystyczny w celu popularyzacji zasad tego aktu prawnego. W ten sposób powstała inicjatywa zorganizowania Festiwalu Twórczości Artystów Niepełnosprawnych Piękni przez Sztukę.



Posel Marek Plura wręczał medale instytucjom wspierającym niepełnosprawnych artystów: Akademii Sztuk Pięknych, Urzędowi Marszałkowskiemu, Akademii Muzycznej, Bibliotece Śląskiej i Galerii Sztuki Rondo

W trakcie tego dnia odbył się m. in. koncert galowy tego festiwalu w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, na którym szerszej publiczności zaprezentowali się tak wspaniali artyści z niepełnosprawnością jak Kaja Kosowska, Ewa Czardybon, Anna Rossa, czy świetnie zapowiadający się muzyk Krzysztof Wyglądacz.

Jednocześnie w ramach Festiwalu Piękni przez Sztukę dzieci i młodzież z niepełnosprawnością mogły uczestniczyć w warsztatach integracyjno-artystycznych, odbył się też happening promujący Konwencję ONZ za pomocą artystycznych murali miejskich na ul. Mariackiej w Katowicach.

Ukoronowaniem dnia był wernisaż prac plastycznych osób z niepełnosprawnością w galerii Akademii Sztuk Pięknych Rondo Sztuki w Katowicach.

Dzięki tej inicjatywie, współfinansowanej przez Wydział Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, zarówno uczestnicy festiwalu, jak i jego obserwatorzy mogli wspólnie czerpać satysfakcję z obcowania ze sztuką w wielu odsłonach.

W ramach całego przedsięwzięcia ogłoszono także konkurs integracyjny dla szkół pod nazwą „Z taktem i uśmiechem” oraz plebiscyt Lady D. dla pań z niepełnosprawnością szczególnie aktywnych społecznie.

Posel Marek Plura tak oto przedstawił ideę festiwalu, którą jest podkreślenie roli sztuki w życiu każdego z nas: – Chcę choć w tych kilku słowach podkreślić jak bardzo człowiek piękny jest przez sztukę. Nie tylko przez to piękno, które stwarza gdy tworzy, gdy zamienia wizję twórcy w rzeczywistość odbiorcy. Ale człowiek piękny jest w samym akcie tworzenia, bo tworząc zmienia też sam siebie. A kiedy przez sztukę emanuje dobrem to zmienia się – na dobre. A kiedy tworzy człowiek z niepełnosprawnością to dążąc do piękna i prawdy pokonuje opór własnego ciała

Piękni przez Sztukę



Rozmowa nt. ratyfikowanej przez Polskę w tym roku konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych z gościem specjalnym – Kamilem Wyszowskim i dyrektorem Przedstawicielstwa ONZ w Polsce i niepełnosprawną modelką – Beatą Nartowską

i umysłu. Buduje w ten sposób dialog z rzeczywistością wyrażając siebie słowem, dźwiękiem, gestem, obrazem. Tak odnajdując swój talent odnajduje swoją wolność i poczucie wartości.

Festwal Twórczości Artystów Niepełnosprawnych Pięknij przez Sztukę

...realizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Ronda Sztuki to dzieło łączące zaangażowanie trzech instytucji: Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Muzycznej i Biblioteki Śląskiej oraz wielu społeczników. Jest on ewenementem zarówno w regionie śląskim, jak i w skali kraju. Spośród wielu wydarzeń o charakterze warsztatowym, czy konkursowym najlepiej przemówił koncert galowy Pięknij przez Sztukę.

Kampania Informacyjna Murale

...poświęcona niedawno ratyfikowanej Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych realizowana jest przez Fundację Aktywnej Rehabilitacji na zlecenie PFRON. Oprócz działań wpisujących się w standard kampanii informacyjnych Fundacja korzysta także ze środków, które mówią bardzo dobitnie, ale w niecodzienny sposób. Promuje Konwencję za pomocą artystycznych murali miejskich. Niezwykle ważny społecznie temat, sugestywne przedstawienia, język sztuki sprawiają, że murale bardzo dobrze spełniają swoją rolę: zwracają uwagę mieszkańców miast na

kwesie niepełnosprawności, skłaniają do myślenia, poruszają. Realizująca akcję Iwona Plater mówi: – Zwracamy się do władz z gorącą prośbą o udostępnianie nam powierzchni pod nasze murale. Jesteśmy przekonani, że ich obecność w przestrzeni publicznej zrobi wiele dobrego w kwestii zmian społecznego postrzegania i traktowania osób niepełnosprawnych.

Z taktem i uśmiechem

...to konkurs integracyjny realizowany przez Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Bibliotekę Śląską pod honorowym patronatem rzecznika praw dziecka. Do udziału w nim zaproszeni są uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, szkół zawodowych i średnich województwa śląskiego. Jego idea jest propagowanie właściwych relacji z osobami niepełnosprawnymi w codziennym życiu, szerzenie wiedzy o tym jak wygląda życie z różnymi niepełnosprawnościami oraz o tym, jak pomagać skutecznie. Uczestnicy konkursu, to jest grupa uczniów wraz z nauczycielem, mają wykonać dowolne, wymyślone przez siebie zadanie, którego istotą będzie nauczenie siebie i innych, jak zachowywać się w codziennych kontaktach z osobami niepełnosprawnymi, ze szczególnym podkreśleniem relacji rówieśniczych.

Wyróżnienia LADY D.

...przyznawane są od 2002 r. paniom, które mimo codziennych zmagania z własną niepełnosprawnością, wnoszą poprzez swą aktywność istotny wkład w życie społeczne. Tytuł Lady D. jest skrótem angielskiego wyrażenia „Lady Disabled” (Dama Niepełnosprawna). Wyróżnienie to oddaje ducha Artykułu 6 Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ, przyznaje się je w kategoriach: twórczość, sport, aktywność społeczna, aktywność zawodowa, dobry start.

Puma

fot. Ilona Raczyńska



Anna Rosa



Koncert Kaji Kosowskiej



Krzysztof Wyglądacz absolwent katowickiej Akademii Muzycznej w klasie kompozycji oraz w klasie fortepianu



Występ zespołu Zaploty



Ewa Czardybon



Lukasz Baruch dziękuje wyróżnionym statuetką „Elfa”

VASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY



Koncert prowadziła Małgorzata Gąbczyńska z Pałacu Kultury Zagłębia z Dąbrowy Górniczej w towarzystwie Łukasza Barucha i Karoliny Żelichowskiej



Pierwsze publiczne wykonanie hymnu Fundacji Wygrajmy Razem (Grupa Mezalians Art)



Leszek Kopeć tym razem w balladowo-poetyckim nastroju

Krzysztof Salapa dał czadu w piosenkach własnych i swojego zespołu Archangelica

Uczmy się od nich

Wygrajmy Razem

Mam prawdziwą, niekłamana przyjemność zawiadomić Czytelników, że dąbrowska Fundacja na rzecz Promowania Aktywności Osób Niepełnosprawnych „Wygrajmy Razem” przeprowadziła kolejną świetną imprezę pod hasłem „Biesiada Artystyczna Wygrajmy Razem”. 8 grudnia br. w zimowe sobotnie popołudnie w sali Domu Kultury PKZ w Dąbrowie Górniczej-Ząbkowicach spotkali się podopieczni, sympatycy, wolontariusze, działacze, przyjaciele i sponsorzy Fundacji. Osobiście zaszczylił ją swoją obecnością wódtarz miasta, prezydent Dąbrowy Górniczej pan Zbigniew Podraza – co odnotowujemy ze szczerym uznaniem – równocześnie nadając imprezie odpowiednio wysoką rangę.

Fundacja „Wygrajmy Razem” założona przez społeczników dotkniętych dysfunkcją wzroku, a jednocześnie utalentowanych wokalistów – Łukasza Barucha i Karolinę Żelichowską – świętowała swoje drugie urodziny. Z tej okazji – na mocy uchwały zarządu Fundacji – postanowiono przyznać i wręczyć podczas Biesiady specjalne podziękowania i statuetkę Elfa, taki „znak firmowy” Fundacji, za wyjątkowe wsparcie i zaangażowanie w jej działalność

i Darii Sasiadek – czyli zespołu pracującego w Inkubatorze Społecznej Przedsiębiorczości w Dąbrowie Górniczej, a także dla Małgorzaty Gąbczyńskiej z Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

Za wsparcie finansowe dla sponsorów: Bożeny Urbańskiej i Zdzisławy Lichołap – właścicielki Biura Obrachunkowego WN-MA z siedzibą w Dąbrowie Górniczej.

Miło nam donieść, że za propagowanie idei przyświecających Fundacji „Wygrajmy Razem” oraz promocję organizacji i jej podopiecznych w mediach, obok redaktor Beaty Tomanek z Polskiego Radia Katowice i redaktora Piotra Sobierajskiego z „Dziennika Zachodniego”, wyróżniono także redaktora naczelnego Magazynu „Nasze Sprawy” Ryszarda Rzebko.

Clou przedsięwzięcia – występ wybitnie uzdolnionych wokalistów był dla obecnych nie lada przeżyciem artystycznym. A puentę Biesiady stanowił hymn Fundacji „Razem łatwiej”, wykonany po raz pierwszy publicznie. Jego premiera na żywo odbyła się 6 grudnia w Polskim Radiu Katowice, w wykonaniu grupy wokalne pod nazwą Mezalians Art (grupa założona przez Łukasza Barucha i Grzegorza Dowgiałła, z udziałem Karoliny Żelichowskiej, Iwony Zięby, Przemka Cackowskiego).

Słowa napisała Monika Dziura – laureatka ubiegłorocznego konkursu na tekst promujący Fundację, muzykę skomponował Przemek Cackowski (aranżer, wokalista, pianista, kompozytor), aranżacją zajął się Grzegorz Dowgiałło (wokalista, multiinstrumentalista, kompozytor, aranżer, autor tekstów piosenek...).

Wiele wzruszeń i prawdziwie artystycznych przeżyć podarowali publiczności tego wieczora artyści – bohaterowie Biesiady Artystycznej. Rozbawieni tekstami i aktorskimi

„Noheo” i (wspomagana przez chórek Dowgiałło i Zięba) zaprezentowała niebyłej umiejętności wokalne i kulturę muzyczną.

Świetnie się zaprezentował Michał Karol Wiśniewski (nie mylić z TYM Wiśniewskim). Poczucie rytmu, swoboda i luz na scenie – z taktem i umiarem – duże umiejętności wokalne i świetnie dobrane do jego możliwości utwory prezentowane na Biesiadzie pozwoliły mu w pełni zaistnieć artystycznie. To się naprawdę dobrze oglądało i dobrze się tego

Ukraińska dumka i góralska śpiewka w wykonaniu wokalisty o potężnym głosie o głębokiej, aksamitnej barwie – Łukasza Żelichowskiego, grającego na bandurze – ukraińskim instrumencie strunowym – mogła wręcz zachwycić! W takim repertuarze z pogranicza różnych kultur ta wielowymiarowa postać – m.in. zdobywca trzech szczytów zaliczanych do Korony Ziemi – czuje się najlepiej.

I tak już zaiste było do końca tego wieczoru, także podczas występu absolutnie perfekcyjnej artystki Anny Rossy – oryginalnego muzyka i wokalistki, poetki, autorki tekstów piosenek i muzyki oraz znanego powszechnie Leszka Kopcia – wrocławskiego dziennikarza radiowego, kompozytora, autora tekstów i wychowawcy/instruktora dzieci



Łukasz Żelichowski – piękny i potężny głos

i młodzieży z dysfunkcjami narządu wzroku.

A Krzysztof Salapa, wokalista i frontman warszawskiej formacji Archangelica, który jak sam mówi – łączy w swojej muzyce elementy rocka, orkiestracji i szczypty elektroniki – „dał czadu”, rozgrzewając lekko zziębniętą publiczność żywiolowym występem.

Imprezę uświetniła swoim recitalem gwiazda wieczoru – znakomita piosenkarka Danuta Błażejczyk, która w kilku utworach wystąpiła ze swoją córką.

Biesiadzie towarzyszyła wystawa prac plastycznych podopiecznych WTZ „Otwarte serca” i dąbrowskiego SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących.

Aż dziw bierze, że to dopiero drugie urodziny Fundacji – tak profesjonalnie działają. Potrafią uczyć się od innych, korzystać z najlepszych wzorców.

Wspomagany przez Karolinę Żelichowską Łukasz

Baruch, to można powiedzieć frontman formacji „Wygrajmy Razem”. Ten utalentowany muzyk, wokalista a przede wszystkim radosny,

uśmiechnięty szeroko showman obdarzony nieprzeciętną charyzmą, z pewnością potrafi

pozyskać dla Fundacji przyjaciół i przysporzyć jej sponsorów. I tego, i jemu, i Fundacji szczególnie gorąco życzymy, bo wiemy, że warto czynić zasiew w tak żyzną i płodną glebę! Wygrajmy razem wiele następnych, pięknych lat pełnych artystycznych wzruszeń.

Iwona Kucharska fot. A.S., Wygrajmy Razem



Michał Karol Wiśniewski – prawdziwy showman

W Domu Kultury było bardzo uroczyste, ale przede wszystkim bardzo radośnie i bardzo muzycznie. Celem bowiem tego przedsięwzięcia, będącym zarazem naczelną misją Fundacji, była promocja talentów muzyczno-wokalnych osób z niepełnosprawnością przede wszystkim narządu wzroku, ale nie tylko.



Biesiadzie Artystycznej towarzyszyła wystawa prac plastycznych podopiecznych WTZ „Otwarte serca” i dąbrowskiego SOSW

chwytami Grupy Teatralnej z WTZ „Otwarte serca” w parodii scenek kabaretu „Potem” nagradzaliśmy ich i kolejnych wykonawców zasłużonym aplauzem.

Ala Strusz, uczennica SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Dąbrowie Górniczej im. Zofii Książek-Bregułowej w piosence z repertuaru Blue Cafe pt.

„Przed śniadaniem” z repertuaru Mietka Szczęśniaka i „Leniwy diabeł” Andrzeja Zauchy idealnie wyśpiewane i wygrane przez Michała mogły się naprawdę podobać.



Zajęcie rodzinne wszystkich wykonawców i prowadzących



„Bądźcie z nami”

Uroczyste spotkanie z okazji tak zacnego jubileuszu – 20-lecia krakowskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” odbyło się 10 grudnia 2012 r. w hotelu Novotel Kraków City West w Bronowicach.

Poprzedziło je 18 już spotkanie podopiecznych ze św. Mikołajem również w Novotelu. W sobotę 8 grudnia br. przy pomocy niezawodnych harcerzy z Hufca Kraków Podgórze, pracowników hotelu i członków Stowarzyszenia przygotowano paczki, salę i poczęstunek. Więcej szczegółów na stronie www.spn.krakow.pl.

W sposób odbiegający od schematu tego typu spotkań „na szczeblu” jubileuszową uroczystość prowadziła „wielka trójca” tzn. prezes Cecylia Chrzęścik i dwoje wiceprezesów: Elżbieta Anioł i Krystian Kosub. Gwiazdą wieczoru był niezrównany Rafał Jędrzejczyk aktor i piosenkarz Piwnicy pod Baranami również serdeczny przyjaciel społeczności Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”.

Z wdziękiem, uśmiechem, taktem i serdecznością a przede wszystkim z charakterystycznym dla siebie ciepłem i dobrocią serca pani prezes Cecylka wspominała pierwsze kroki Stowarzyszenia – jeszcze przed zarejestrowaniem, pierwsze spotkania z wieloma ludźmi kierującymi instytucjami, organizacjami, firmami etc., którzy niedługo później stali się najwierniejszymi przyjaciółmi Stowarzyszenia. I są do dzisiaj.

Szczególną pieczę otaczając najmłodszych – młodzież i dzieci z niepełnosprawnością, potrzebujące najbardziej mądrości i skutecznej pomocy otwierającej im świat – umożliwiają im rozwój duchowy, emocjonalny i fizyczny we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego.

Uczyć bawiąc – to jedna z fundamentalnych zasad Stowarzyszenia. Spotkania na polanie w Korzkwi, żywiołowe pląsy i taneczne korowody, beztrudne chwile podczas spotkań teatralnych np. w „Bagateli”, na wycieczkach i różnych innych okazjonalnych wydarzeniach, m.in. w Novotelu w Bronowicach, dają ich uczestnikom powody do nieskrępowanej radości. To chwile prawdziwie szczęśliwe, dzięki którym topnieją otaczające ich na co dzień bariery i własne ograniczenia. Działalność Stowarzyszenia jest dla nich wszystkich drogowskazem do aktywności życiowej i integracji społecznej.

Od 20 lat Stowarzyszeniu prezesuje Cecylia Chrzęścik. Obdarzona niezwykle charyzmą zdołała skupić wokół jego idei ludzi nietuzinkowych, którzy chcą i potrafią dawać dzieciakom – podopiecznym „Bądźcie z nami” – swój czas, zaangażowanie i wielkie serca – gorące i promienne jak uśmiechnięte słońce – logo Stowarzyszenia.

Z całego serca życzymy społeczności Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” aby w dalszej działalności towarzyszyło im niezmiennie szczodre wsparcie Darczyńców – Sponsorów – Donatorów i Mecenasów, oraz wielka pasja i świadomość, że wszyscy zmieniają świat na lepszy. Niech „Sto lat” świeci Wam gwiazdka pomyślności!

Jesteśmy dumni, że „Nasze Sprawy” od wielu lat są w zacnym gronie Przyjaciół Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”. I zapewniamy, że będziemy z Wami zawsze.

Iwona Kucharska
fot. A.S.

Czy rodzicielstwo może być przygodą życia? Czy aby wychować dzieci trzeba być twardzielem? Czy istnieje niepełnosprawne ojcostwo?

Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziecie w nowej publikacji Fundacji Otwórz Oczy, zatytułowanej *Ja, Ojciec*.

Męska rzecz



Ja, Ojciec to rzecz bardzo męska. To wypowiedzi pięciu niezwykłych mężczyzn o roli ojca w rodzinie, o wychowaniu. O sytuacji mężczyzny w nowoczesnym świecie. Wreszcie o... dzieciach.

Bohaterów publikacji łączą sukcesy, pasje, kariery sportowe, społecznikostwo. A także niepełnosprawność.

Ja, Ojciec to niejako dopełnienie ubiegłorocznego wydawnictwa Fundacji Otwórz Oczy – *Autoportret*, które było właśnie portretem współczesnych niepełnosprawnych Polek w roli mam. Tym razem zajęliśmy się mężczyznami – rodzicami z niepełnosprawnością.

Nasze zainteresowanie tematem wynika z łatwo dostrzegalnego faktu, że rodzicielstwo osób z niepełnosprawnością jest mało zauważane w mediach czy programach edukacyjnych. Nie funkcjonuje w świadomości społecznej i – tak naprawdę – mało wiemy o niesprawnych rodzicach. Rodzice z widoczną niesprawnością budzą mieszane uczucia. Niestety wiele osób w większym lub mniejszym stopniu uważa rodzicielstwo za kaprys, a rodzicielstwo osób niepełnosprawnych za kaprys podwójny.

Brakuje nam elementarnej empatii, świadomości wartości rodzinnej, osobistej, ale również społecznej rodzicielstwa i wreszcie przekonania, że... warto mieć dzieci.

Ja, Ojciec dostępna jest – w postaci pliku PDF i w issue.com – na witrynie Fundacji www.otworzoczy.pl. Ma też profil na Facebooku: www.facebook.com/jaojciec

Z opinii mailowych:

... to książka bardzo męska, bardzo konkretna, przejrzysta w przekazie, mądra i baaaardzo piękna...

... dzięki za inicjatywę, za posłuchanie głosów zachęcających do zrobienia takiej publikacji...

... siła żywego ludzkiego świadectwa jest niezwykła. Czytałam z dreszczami na plecach, a i oczy chyba nieco mi zawilgotniały. Mała książeczka a wielka rzecz!

Publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Wspólna Droga.

Fundacja Otwórz Oczy

Teoretycznie jest dobrze?

12 grudnia br. w auli Ośrodka Dydaktycznego Uniwersytetu Śląskiego w Rybniku odbyła się konferencja w ramach projektu „PROGRESSUS – Innowacyjny model klastrów NGO działających z pracodawcami na rzecz aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”. Wydarzenie zostało przygotowane przez Związek Pracodawców Pomorza Zachodniego Lewiatan i Instytut Spraw Społeczno Gospodarczych.

Spotkanie rozpoczęło się od mocnego akcentu, w momencie gdy jeden z prelegentów **Andrzej Klim** zapowiedział, że omawiana inicjatywa ma być odpowiedzią na brak wystarczających działań rządu w kwestii aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością. Na podkreślenie słuszności tej tezy na tablicy pojawił się slajd z licznymi wskaźnikami, spośród których najważniejszy informował o zatrważającej, sięgającej 26 proc. skali bezrobocia w Polsce.

Poza rządem oberwało się również organizacjom pozarządowym za brak współdziałania oraz ukierunkowania na wspomnianą aktywizację, a nawet niepełnosprawnym za nieprawidłowe postawy, tzn. zaszczeploną przez rodziców roszczeniowość oraz brak samodzielności. Cała nadzieja na zmianę zaistniałej sytuacji według prelegenta leży w reorganizacji oraz daleko idących zmianach w obrębie wspomnianych NGO.

Kolejnym zaproszonym gościem był **Maciej Jasiński**, pracownik z niepełnosprawnością jednego z urzędów miejskich. To właśnie jego wystąpienie miało najwięcej wspólnego z praktyką, gdyż z autopsji zaprezentował problemy, z jakimi borykać się mogą ludzie w jego sytuacji. Według prelegenta to również niepełnosprawni powinni zmienić sposób postrzegania samych siebie na rynku pracy. Kluczowym punktem wyводу było zaniedbywanie przez osoby niesprawne kwestii wykształcenia. Okazało się bowiem, że większość z nich ma wykształcenie niższe od średniego.

Po chwili zainteresowania przyszedł czas na „kubek zimnej wody”. Na arenie zmagania prelegentów pojawiła się

pracownica Powiatowego Urzędu Pracy, **Anna Hutnik**. Pomimo niezłego przygotowania merytorycznego wykazała, że instytucje, które reprezentuje nie mają najmniejszego pojęcia o tym, jak realnie pomóc niepełnosprawnym. Teoretycznie dobrze przygotowana Anna Hutnik uświadomiła jedynie, że PUP również teoretycznie wie jak działać na polu aktywizacji. Zero nowych pomysłów, zero kreatywności.

Andrzej Klim oraz **Piotr Masłowski** wzięli na swoje barki odpowiedzialność za przedstawienie praktycznych propozycji walki z bezrobociem wśród niepełnosprawnych. Za przykład powiatu, który rozpoczął wdrażanie ich modelu posłużył Szczecinek.

Klaster NGO powiatu szczecineckiego

W powiecie szczecineckim funkcjonuje ok. 300 zarejestrowanych NGO na 77 tys. mieszkańców. Samo miasto chętnie wspiera wszelką aktywność or-

na rzecz aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Jego budowa została przedstawiona na poniższej grafice:

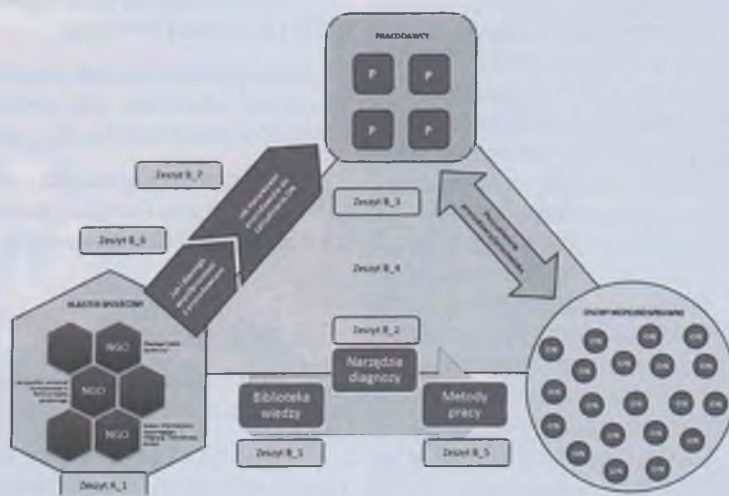
Współpraca na powyższych zasadach wywołała oczekiwany efekt synergii oraz uświadomiła uczestnikom imponującą ilość ich wspólnych zasobów, takich jak posiadany sprzęt oraz ludzie. Dzięki wspólnemu działaniu znacznie poszerzono spectrum jego odbiorców. W ramach projektu aktywowano szereg ułatwień dla wszystkich jego stron, takich jak wspólny wortal internetowy. Miał on służyć przede wszystkim wygodzie pracodawców poszukujących osób niepełnosprawnych do pracy.

Regularne szkolenia oraz warsztaty dla jego uczestników znacząco ułatwiły wejście do programu nowych organizacji. Testerzy uczyli się podziału pracy pomiędzy poszczególne jednostki, co znacząco wpływało na tempo ich rozwoju. Uczestnicy projektu z zadowoleniem ocenili efekty współpracy na zasadzie zaproponowanego im klastra. Jedy- nym i kluczowym problemem, był brak znaczącego zainteresowania projektem pracodawców, w których wciąż zbyt głęboko zakorzeniony jest negatywny stereotyp osoby niepełnosprawnej w roli pracownika.

Konferencja w ogólnym podsumowaniu wypadła błado, ponieważ jak zawsze najgłośniej było o chęciach i planach, a zupełnie mało na temat konkretnych działań. W ostatecznym rozrachunku PROGRESSUS to dobry pomysł na rozpoczęcie kooperacji pomiędzy NGO, jednak bez zaangażowania pracodawców nie rozwiązuje w żadnym stopniu problemu bezrobocia wśród osób z niepeł-

nosprawnością. Organizatorom gratulujemy pomysłów, jednak niepełnosprawni potrzebują realnych zmian, a nie kolejnych debat nad sensem ich wprowadzania.

Jarosław Ziemiński



ganizacji, co skutkowało przekazaniem budynku na pomieszczenia dla lokalnych organizacji pozarządowych. Tego typu zrzeczenie stało się pierwszym sygnałem do stworzenia Klastra. W 2010 roku zainicjowano tam projekt PROGRESSUS, czyli innowacyjny klaster NGO działający wraz z pracodawcami

Rada Języka Migowego bez głuchych

29 listopada br. minister pracy i polityki społecznej powołał Polską Radę Języka Migowego. Rada składa się z 17 członków, w tym pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Członkiem Rady może zostać osoba znająca któryś z rodzajów języka migowego – PJM, SJM bądź SKOGN, lub zajmująca się zawodowo tą problematyką. Kandydatów na członków Rady zgłaszają obok określonych instytucji i organów zainteresowane środowiska, organizacje, stowarzyszenia. Zgodnie z ustawą w skład Rady wchodzi 9 przedstawicieli zainteresowanych środowisk, organizacji, stowarzyszeń lub instytucji.

W przypadku rezygnacji z funkcji w Radzie minister jest zobligowany powołać następną osobę. Minister może odwołać także członka Rady na wniosek pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Do zakresu działania Rady należą:

1. ustalanie rekomendacji w celu prawidłowego stosowania komunikacji migowej;
2. upowszechnianie i promowanie wiedzy o języku migowym poprzez wspieranie inicjatyw promujących rozwiązania na rzecz osób uprawnionych i upowszechniających rozwiązania wspierające komunikowanie się;
3. sporządzanie opinii o funkcjonowaniu przepisów ustawy, opiniowanie projektów dokumentów rządowych w zakresie dotyczącym funkcjonowania osób uprawnionych;
4. wskazywanie propozycji rozwiązań wpływających na funkcjonowanie osób uprawnionych, w tym związanych ze stosowaniem PJM, SJM i SKOGN.

Mimo iż w toku zapoznawania się z przesłanymi kandydaturami brany był pod uwagę fakt, czy dany kandydat jest osobą niesłyszącą w Radzie nie znalazła się osoba głucha, dla której język migowy jest podstawowym lub pierwszym językiem. Osoby reprezentujące organizacje wspierające głuchych wyraziły zdziwienie i niezadowolenie z zaistniałej sytuacji. Tym bardziej, że do Rady zgłosiło się co najmniej 5 osób głuchych, znających biegle PJM. Organizacje, które je rekomendowały wspomniały o tym w swoich podaniach. Również niektórzy członkowie Rady są zaskoczeni tym, że zabrakło osób niesłyszących i już na pierwszym posiedzeniu Rady poruszono tę kwestię.

Swoje stanowisko jako pierwsza wyraziła Fundacja Promocji Kultury Głuchych KOKON. Prezes Fundacji Bartosz Marganiec stwierdził: – *Jest nam z tego powodu przykro. Uważamy, że w sprawach dotyczących głuchych głos powinni zabierać głusi. Powinni mieć możliwość włączenia się w dyskusje na temat ich potrzeb i spraw. Nie powinno być tak, że o wszystkim decydują osoby słyszące.*

Następnie wypowiedział się p.o. prezesa Polskiego Stowarzyszenia Głuchych i Niesłyszących Paweł Rosik mówiąc: – *Decyzja MPPiS narusza konwencję o prawach osób oraz jest dyskryminacją ze strony rządu w stosunku do osób głuchych. Konstytucja RP stanowi, iż wszyscy jesteśmy wobec prawa równi i rząd nie ma prawa nas dyskryminować. Stało się inaczej, osoby głuche muszą ruszyć do walki o lepsze prawa i obronę godności naszego środowiska.*

Elementem tej batalii jest nagrany na DVD List Otwarty w Polskim Języku Migowym skierowany do ministra pracy i polityki społecznej, Władysława Kosiniaka-Kamysza. Został on złożony 17 grudnia w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz w Biurze Pełnomocnika Rządu Osób Niepełnosprawnych.

Kolejne posiedzenie Polskiej Rady Języka Migowego planowane jest na koniec stycznia 2013 r.

Oprac. **Jotka**

„Europa bez barier” z alfabetem Braille’a moneta roku 2011

Moneta „Europa bez barier” z napisem w alfabecie Braille’a wyemitowana przez Narodowy Bank Polski zdobyła w grudniu 2012 r. pierwsze miejsce na międzynarodowym konkursie Coin of the Year (COTY) i tytuł najbardziej inspirującej monety roku 2011. Wyróżnienie przyznano srebrnej monecie o nominale 10 zł upamiętniającej 100-lecie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.



Główny motyw awersu nagrodzonej monety to wybitny alfabetem Braille’a nominal, czyli „10 złotych”. To pierwsza tego typu moneta w Polsce, a także rozwiązanie wyjątkowe w skali świata. Rewers przedstawia natomiast dwie postacie, z których jedna trzyma w ręku laskę osoby niewidomej.

Emisja monety kolekcjonerskiej „Europa bez barier” poświęconej 100-leciu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi to kolejny przykład działań skierowanych do środowisk wykluczonych. Na wiosnę 2013 r. NBP w ramach kampanii „NBP nie wyklucza” pokaże inne działania skierowane do tych środowisk, m. in. pierwszy słownik pojęć ekonomicznych w języku migowym, dzięki któremu wiele pojęć z dziedziny współczesnej ekonomii i finansów po raz pierwszy zostało wprowadzonych do tego języka. W nagraniu kluczowych haseł, w tym pojęcia „bank centralny”, wziął udział prezes NBP Marek Belka.

W 2011 roku we współpracy z Fundacją Vis Maior przeprowadzony został cykl szkoleń z zakresu edukacji ekonomicznej dla osób niewidomych, a w roku 2012 do szkół i ośrodków w całej Polsce dostarczono ponad 600 kompletów makiet tyflograficznych polskich banknotów przeznaczonych dla osób z dysfunkcją wzroku. Na początku przyszłego roku ukaże się przełomowa publikacja z zakresu edukacji ekonomicznej dla osób z upośledzeniem intelektualnym.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które jest upamiętnione na wyróżnionej monecie, zostało założone w 1911 roku w Warszawie przez ociemniałą hrabiankę – Różę Czacką, późniejszą założycielkę Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża. Zadaniem Towarzystwa jest zapewnienie dzieciom i młodzieży z wadami wzroku wszechstronnej edukacji i wychowania. W 1921 roku na terenie dawnego folwarku w Laskach, podarowanego Róży Czackiej przez rodzinę Daszewskich, powstał Zakład Opieki nad Niewidomymi, który wykształcił dotychczas już ponad 2000 osób niewidomych i słabowidzących.

Info: NBP, oprac. **piotr**

Mobilność bez barier na Wielkiej Gali

12 grudnia br. w Warszawie po raz 17. odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Wielka Gala Integracji. Tematem przewodnim tegorocznej uroczystości organizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji była mobilność osób z niepełnosprawnością. Gala została objęta patronatem honorowym prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.

Uroczystość wspólnie z prezesem Stowarzyszenia Piotrem Pawłowskim poprowadzili Katarzyna Pakosińska, Dorota Gardias i Tomasz Kammel. Wśród gwiazd, których występy uświetniły Galę, znaleźli się m.in. zespół De Mono i Monika Kuszyńska.

W tym roku tematem przewodnim była mobilność bez barier. Wydarzenie było okazją do świętowania ratyfikacji Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. W trakcie uroczystości przedstawiono finalistów współorganizowanego przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy konkursu filmowego „Warszawa bez barier”. Pierwsze miejsce w konkursie zajęli Natalia Nowicka, Karin Lesiak oraz Marcin Uściński za film pt. „Czy wiesz co ona czuje?”. Nagrody laureatom wręczył wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Paszyński. Przekazano „Medal Przyjaciela Integracji”, który co roku otrzymują osoby oraz instytucje, które nie z formalnego obowiązku, ale z chęci budowania społecznej integracji działają na rzecz środowiska niepełnosprawnych. Wyróżnieniem nagrodzono Ambasadę Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Polsce, Program Pierwszy Polskiego Radia oraz firmę Mondial Assistance.

Jak co roku Wielka Gala Integracji zgromadziła przedstawicieli środowisk osób z niepełnosprawnością z całej Polski. Gościem honorowym Gali była minister Irena Wóycicka z Kancelarii Prezydenta RP, uczestniczyli w niej ponadto m.in. Hanna Gronkiewicz-Waltz – prezydent m.st. Warszawy, prof. Irena Lipowicz – rzecznik praw obywatelskich, Władysław Kosiniak-Kamysz – minister pracy i polityki społecznej oraz parlamentarzyści, reprezentanci samorządów, organizacji pozarządowych, instytucji, świata nauki i kultury.

Wielka Gala Integracji organizowana jest od 1997 roku z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych (3 grudnia). Spotkanie jest okazją do podziękowania wszystkim osobom, firmom i instytucjom współpracującym ze Stowarzyszeniem na rzecz budowania w Polsce społecznej integracji osób niepełnosprawnych.

Info: atchristie, oprac. IRCa



Centrum

113 przyjętych beneficjentów, 209 warsztatów praktycznych u ponad 20 pracodawców, 30 trzymiesięcznych staży zawodowych i 25 osób z niepełnosprawnością intelektualną zatrudnionych w instytucjach i firmach z otwartego rynku pracy. To najważniejsze efekty projektu pn. „Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie – Centrum DZWONI” w Warszawie realizowanego od 1 października 2010 r. do 30 listopada 2012 r. przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Gdyby nie UE...

Projekt Centrum DZWONI w Warszawie prowadzony był na poziomie regionalnym w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL), Priorytet VI – Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.1 – Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie, Poddziałanie 6.1.1 – Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy. Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Głównym celem projektu było umożliwienie wejścia na otwarty rynek pracy 100 osobom z niepełnosprawnością intelektualną pozostającym bez zatrudnienia i zamieszkującym teren miasta stołecznego Warszawy oraz Powiatu Warszawskiego Zachodniego (PWZ), czyli gminy: Błonie, Łomianki, Ożarów Mazowiecki, Izabelin, Kampinos, Leszno i Stare Babice. Wszystkie osoby biorące udział w projekcie były mieszkańcami terenów miejskich, w tym: 95,6 proc. stanowiły osoby zamieszkujące Warszawę, a 4,4 proc. gminy PWZ.

Komu...?

Grupę docelową w projekcie Centrum DZWONI stanowiły osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz ze współistniejącymi niepełnosprawnościami sprzężonymi. Była ona zróżnicowana ze względu na płeć, wiek, stopień i rodzaj niepełnosprawności, wykształcenie, status ekonomiczny oraz pozycję na rynku pracy. Łącznie do projektu przyjęto i udzielono wsparcia 113 osobom, w tym 56 kobietom i 57 mężczyznom. Zdecydowanie najliczniejsza grupa osób biorących udział w projekcie (40,7 proc.) mieściła się w przedziale wiekowym 18-24 lata. Równie liczną grupą były osoby w wieku 25-34 lata (34,6 proc.). W kolejnym przedziale wiekowym (35-44 lata) znajdowało się 15,9 proc. grupy a najmniej uczestników miało 45 lat i więcej – tylko 8,8 proc.

100 proc. grupy objętej wsparciem w ramach projektu Centrum DZWONI w Warszawie stanowiły osoby z orzecznym stopniem niepełnosprawności, z czego 55,7 proc. posiadało umiarkowany stopień niepełnosprawności, 26,6 proc. – lekki, a 17,7 proc. – znaczny. U wszystkich beneficjentów podstawową przyczyną niepełnosprawności był niepełnosprawność intelektualną, a 54 proc. grupy stanowiły osoby z niepełnosprawnością intelektualną sprzężoną z dwiema lub więcej innymi niepełnosprawnościami.

62,8 proc. grupy uczestników Centrum DZWONI stanowiły osoby nieaktywne zawodowo pozostające bez zatrudnienia, a 37,2 proc. – zarejestrowane w powiatowych urzędach

DZWONI raportuje



pracy jako bezrobotne lub poszukujące pracy. 60,2 proc. beneficjentów, w chwili przystąpienia do projektu nie korzystała z żadnych form wsparcia i terapii lub edukacji. Byli to głównie absolwenci szkół specjalnych oraz osoby na co dzień przebywające w domu. W momencie wpisu do projektu 14,2 proc. osób kontynuowało naukę, 17,6 proc. było uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej oraz środowiskowych domów samopomocy. Pozostałe 8 proc. grupy korzystało z innych ośrodków wsparcia dziennego prowadzonych przez organizacje pozarządowe działające na rzecz osób z niepełnościami.

Wśród osób objętych wsparciem w ramach Centrum DZWONI, 52,4 proc. posiadało wykształcenie podstawowe specjalne, 20,4 proc. nie miało wykształcenia, 11,4 proc. ukończyło szkoły zawodowe specjalne, 9,4 proc. – szkoły specjalne przysposabiające do pracy, a 6,4 proc. legitymowało się wykształceniem gimnazjalnym specjalnym.

Działania w ramach projektu

Doradca zawodowy stołecznego Centrum DZWONI przeprowadził diagnozę preferencji i predyspozycji zawodowych oraz poziomu kompetencji społecznych każdego uczestnika projektu. Spośród 113 przyjętych osób, 109 (53 kobiety i 56 mężczyzn) skorzystało z indywidualnego poradnictwa zawodowego zakończonego stworzeniem Indywidualnego Planu Działania.

Trenerzy pracy Centrum DZWONI w Warszawie przeprowadzili 209 warsztatów praktycznych służących weryfikacji predyspozycji i preferencji zawodowych uczestników projektu w naturalnym środowisku pracy. Każde warsztaty trwały cztery godziny, łączna liczba godzin warsztatowych wyniosła 836, a wzięły w nich udział 102 osoby. Liczba warsztatów odbytych przez jednego beneficjenta wahała się od jednego do trzech, czterech na różnego typu stanowiskach pracy.

Doradca zawodowy wraz z psychologiem przeprowadzili również szkolenia warsztatowe z zakresu kompetencji społecznych i aktywnego poruszania się po rynku pracy oraz kreowania własnego wizerunku. Wzięli w nich udział wszyscy uczestnicy projektu, podzieleni na 13 grup. Każde warsztaty grupowe trwały 42 godziny – łącznie zrealizowano 546 godzin wsparcia warsztatowego.

Ogromną wartością projektu Centrum DZWONI było nabycie przez 100 osób rzeczywistych kompetencji zawodowych podczas indywidualnych zajęć praktycznych na odpowiednio dobranym stanowisku pracy. Każda z ww. osób odbyła intensywne, co najmniej 40-godzinne szkolenie stanowiskowe u pracodawców z tzw. otwartego rynku pracy, w tym: 49 proc. z sektora usługowego (32 proc. w branży handlowej, 8 proc. związanej z konfekcjonowaniem towarów, 5 proc. w gastronomii, 4 proc. w motoryzacyjnej); 16 proc. w instytucjach administracji publicznej; 13 proc. zajęć przeprowadzono u pracodawców z sektora edukacji; 10 proc. w organizacjach pozarządowych, 6 proc. w branży ogrodniczej, 4 proc. w placówkach kulturalnych i 1 proc. w branżach: hotelarskiej i usług opiekuńczych.

Kolejną formą wsparcia oferowaną uczestnikom projektu Centrum DZWONI były trzymiesięczne staże zawodowe. Pozwoliły one beneficjentom z najniższym wykształceniem i najmniejszym doświadczeniem zawodowym na pozyskanie nowych umiejętności. W projekcie zaplanowano do realizacji 25 staży, ale w efekcie zintensyfikowania działań oraz wprowadzenia oszczędności wygosparowano środki finansowe na kolejnych pięć staży. Łącznie zrealizowano staże dla 30 osób z niepełnosprawnością intelektualną, w większości na stanowiskach pracy w branży usługowej (handel – stanowiska: pomoc sprzedawcy, pomoc magazyniera, pracownik porządkowy, pracownik hali), jak również w gastronomii, przy konfekcjonowaniu towarów, w administracji publicznej, placówkach edukacyjnych i organizacjach pozarządowych. Najmniej uczestników projektu było stażystami w firmach z branż: hotelarskiej, kulturalnej oraz opiekuńczej.

Rezultaty

Podczas realizacji projektu Centrum DZWONI w Warszawie przekroczono także zaplanowany wskaźnik zatrudnienia. Zakładano, że stałą pracę w instytucjach i przedsiębiorstwach rynku otwartego znajdzie 20 osób, a w efekcie było ich 25 – 8 kobiet i 17 mężczyzn. Osoby te zostały zatrudnione na podstawie umów o pracę w różnym wymiarze czasu pracy dostosowanym do możliwości psychofizycznych oraz na długoterminowych umowach zlecenia. Dodatkowym, nie zakładanym rezultatem projektu było znalezienie dla 12 osób nie posiadających umiejętności i predyspozycji do pracy na rynku otwartym – zatrudnienia w zakładach pracy chronionej.

Najbardziej przychylni zatrudnianiu beneficjentów projektu Centrum DZWONI byli pracodawcy z branży usługowej. Pracę znalazły tam 22 osoby (8 kobiet i 14 mężczyzn), z czego 17 (8 kobiet i 9 mężczyzn) przyjęło oferty z branży gastronomicznej na stanowiskach: pomoc kuchenna, pracownik sali i pracownik porządkowy. Ponadto dwóch uczestników projektu znalazło stałe miejsce pracy w organizacji pozarządowej jako: rzecznik praw osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz mentor, a jedna w instytucji publicznej służyła centralnego na stanowisku pomoc biurowa.

– Wprowadzenie na otwarty rynek pracy osób z niepełnosprawnością intelektualną, czyli grupy społecznej, która jest z niego na co dzień wykluczana, to ogromne wyzwanie dla specjalistów zajmujących się aktywizacją społeczno-zawodową osób z tym rodzajem niepełnosprawności. Wyniki projektu Centrum DZWONI w Warszawie pokazały jednak, że dzięki kompleksowemu, zindywidualizowanemu wsparciu, szukaniu i wdrażaniu niekonwencjonalnych rozwiązań, ulokowanie na stałe osób z niepełnosprawnością intelektualną u pracodawców na tym rynku jest jak najbardziej możliwe. Naszym zdaniem, specjalistyczna pomoc udzielana pracownikom z niepełnosprawnością intelektualną już zatrudnionym powinna być kontynuowana, aby mogli oni utrzymać swoje posady. Ze strony realizatora projektu, Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym zapewniam, że zrobimy wszystko, aby tak się stało – podsumowała **Monika Zakrzewska**, koordynator projektu Centrum DZWONI w Warszawie.

Info: Centrum DZWONI, oprac. **J.K.**

Student z dysfunkcją wzroku



Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych – Maria Dreszer wita uczestników konferencji



Wykład Pawła Wdówika o sposobach udostępniania materiałów dydaktycznych dla studentów z dysfunkcją wzroku

Projekt „Student z dysfunkcją wzroku” obejmował cykl działań podnoszących kompetencje pracowników uczelni wyższych w zakresie edukacji osób niewidomych i słabowidzących. Został on podzielony na dwie części: warsztaty oraz podsumowującą konferencję. W czasie warsztatów prowadzonych przez tyflopдагоgów–rewalidantów pracujących systematycznie z młodzieżą niewidomą i słabowidzącą, pracowników uczelni w 10-osobowych grupach poznali sposób funkcjonowania osób z niepełnosprawnością wzrokową i środki dydaktyczne ułatwiające im proces edukacyjny.

Znaczenie konferencji podkreślił wiceminister pracy i polityki społecznej, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosław Duda w piśmie skierowanym do członka zarządu województwa kujawsko-pomorskiego Michała Korolko, w którym pisze: „Cieszy mnie niezmiernie fakt, że przedmiotem konferencji jest problematyka pracy nauczycieli akademickich z niepełnosprawnymi studentami. Likwidacja barier w dostępie do nauki jest jednym z najistotniejszych czynników umożliwiających pełną rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych.”

Konferencja, która odbyła się w Sali Patio w budynku Urzędu Marszałkowskiego na Placu Teatralnym w Toruniu, stanowiła podsumowanie wcześniejszych działań oraz promowanie nowych rozwiązań. Wśród poruszonych tematów były m.in. mity związane z funkcjonowaniem społecznym i rodzinnym osób niewidomych i słabowidzących, ich



Prelekcja Marka Jakubowskiego o pomocach tyflogicznych w ujęciu historycznym

orientacja przestrzenna, tyfloinformatyka oraz specyfika nauczania przedmiotów ścisłych i humanistycznych tej grupy studentów

Zaprezentowano wyzwania i rozwiązania na rzecz ich aktywizacji społecznej w różnych ośrodkach akademickich: na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (prof. Bogusław Marek), w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu oraz Bydgoszczy (Radosław Cichański), oraz rolę i znaczenie planów dotykowych w orientacji przestrzennej i lokomocji osób z dysfunkcją wzroku (Alina Talukdner).

Szczególnym zainteresowaniem uczestników konferencji cieszyły się prelekcje Pawła Wdówika o sposobach udostępniania materiałów dydaktycznych dla studentów z dysfunkcją wzroku oraz Marka Jakubowskiego o pomocach

tyflogicznych w ujęciu historycznym, ze szczególnym uwzględnieniem grafik dotykowych.

W organizacji konferencji pomagał także powołany przy zarządzie województwa Międzyuczelniany Zespół ds. Studentów Niepełnosprawnych, którego głównym zadaniem jest niwelowanie barier architektonicznych oraz mentalnych na uczelniach wyższych regionu kujawsko-pomorskiego.

Efektom nie tylko konferencji, ale i całego realizowanego zadania jest przede wszystkim zapoznanie środowiska akademickiego ze szczególnymi potrzebami studentów niewidomych i słabowidzących. Pracownicy uczelni nabyli podstawowe umiejętności tyflopдагоgiczne umożliwiające edukację osób z dysfunkcją wzroku, znają także ich możliwości i ograniczenia. Środowisko akademickie na uczelniach województwa kujawsko-pomorskiego potrafi zatem prawidłowo ocenić możliwości i osiągnięcia edukacyjne osób niewidomych i słabowidzących pokonując utarte stereotypy, bariery mentalne. W trakcie dyskusji uczestnicy konferencji zwrócili uwagę na potrzebę kontynuacji takich działań, uwzględniając w nich także szkolnictwo na poziomie ponadgimnazjalnym.

Zadanie zostało sfinansowane ze środków PFRON będących w dyspozycji województwa kujawsko-pomorskiego.

K.P.

Wystawa, kiermasz i konferencja

Wystawa i kiermasz rękodzieła artystycznego osób z niepełnosprawnością o tematyce bożonarodzeniowej oraz konferencja prezentująca działalność zakładów aktywności zawodowej w regionie odbyły się 4 grudnia br. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych.



Wystawa w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu cieszyła się dużym zainteresowaniem



Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego – Piotr Całbecki, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa – Adam Banaszak oraz pełnomocnik zarządu województwa ds. osób niepełnosprawnych – Maria Dreszer otwierają wystawę

Wystawie udział wzięło 129 osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z 43 placówek – WTZ, ZAZ, DPS i ŚDS.

– W Kujawsko-Pomorskiem działa prężnie sześć zakładów aktywności zawodowej, a niepełnosprawni realizują się też w wielu placówkach prowadzących skierowane do nich warsztaty i zajęcia. Efekty pracy tych osób są często wyjątkowe, a wytworzone produkty i świadczone usługi – ze względu na cenę, jakość i możliwość korzystania z ulg przez kupujących – mogą z powodzeniem konkurować z ofertą zwykłych firm – powiedział marszałek Piotr Całbecki.

Wystawie towarzyszyła konferencja „Aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych – ich możliwości a potrzeby pracodawców”. Uczestniczyli w niej przedsiębiorcy z województwa kujawsko-pomorskiego zarówno ci, którzy zatrudniają obecnie osoby niepełnosprawne, jak i potencjalni pracodawcy osób z niepełnosprawnością, przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz zainteresowane osoby z niepełnosprawnością. Mieli oni także możliwość zapoznania się z regulacjami prawnymi wynikającymi z Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnością, które przybliżyła dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału PFRON w Toruniu.

Częścią spotkania była prezentacja portalu i katalogu promujących markowe produkty zakładów aktywności zawodowej na Kujawach i Pomorzu. Wydawnictwo i strona internetowa mają zachęcać do zakupów prospołecznych oraz przekonać pracodawców, że warto zatrudniać osoby niepełnosprawne. Ponieważ pracownicy ZAZ-ów to w ponad 70 procentach osoby niepełnosprawne,

ich kontrahenci mogą korzystać z ulg w opłatach na PFRON. Urząd Marszałkowski przygotował katalog we współpracy z Zakładem Aktywności Zawodowej w Bydgoszczy, a portal internetowy wykonał Zakład Aktywności Zawodowej w Brodnicy. Jego utworzenie to kolejny krok umożliwiający zapoznanie się z ofertą proponowanych przez ZAZ usług. Portal został dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych w tym dla osób z dysfunkcją narządu wzroku. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do jego odwiedzenia: <http://zaz.kujawsko-pomorskie.pl>.

W trakcie dyskusji uczestnicy zainteresowani byli nie tylko korzyściami finansowymi wynikającymi z zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Interesujące okazały się również kwestie dotyczące możliwości zatrudniania asystenta osoby z niepełnosprawnością, wspierającego wykonywane prace oraz asystenta osobistego, pomagającego jej w pokonywaniu barier głównie architektonicznych i technicznych.



Uczestnicy konferencji: przedsiębiorcy, przedstawiciele urzędów pracy, organizacji pozarządowych oraz zainteresowane osoby niepełnosprawne

K.P.

Najlepsi w eliminacjach do „Głosu z serca”

Wpisując się w priorytetowy program Lions Club International Foundation SightFirst krakowskie Kluby Lions zainicjowały powstanie Światowego Festiwalu Piosenki dla Niewidomych pod nazwą „Głos z serca”.

Festiwal, w formie konkursu, będzie promował utalentowanych artystów z dysfunkcją wzroku – niewidomych lub słabowidzących, którzy nie funkcjonują w środowisku profesjonalnych muzyków. Dzięki konkursowi mogą zostać zauważeni i rozpocząć prawdziwą karierę zawodową.

W trakcie wstępnych przesłuchań spośród 19 wokalistów z całej Polski jury w składzie: prof. Stefan Wojtas z Akademii Muzycznej w Krakowie, Zbigniew Wodecki – muzyk, wokalista, Jan Poprawa (krytyk muzyczny) i Andrzej Zarycki – kompozytor wybrało pięciu wokalistów, którzy zakwalifikowali się do etapu ogólnopolskiego.

Katarzyna Nowak z Wrocławia, Anna Rossa z Katowic, Piotr Zemła z Koszalina, Grzegorz Dowgiałło i Łukasz Żelechowski – obaj z Krakowa mają szansę na reprezentowanie Polski na Festiwalu.

Każdy z wybranych wokalistów zwrócił uwagę jury. Według Zbigniewa Wodeckiego na światowym festiwalu mogą nas reprezentować Piotr Zemła, Grzegorz Dowgiałło i Łukasz Żelechowski. Ten ostatni zauroczył swoim fantastycznym głosem. Prof. Wojtas zwrócił uwagę również na Piotra Zemłę, Grzegorza Dowgiałło i Annę Rossa, której piosenka została skomponowana w oryginalnych harmoniach. Dobre wrażenie na jury zrobiła Katarzyna Nowak i zaśpiewana przez nią ballada.

Eliminacje ogólnopolskie zaplanowano na marzec 2013 roku, a koncert finałowy odbędzie się w listopadzie przyszłego roku w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Osoby zakwalifikowane do występu na festiwalu będą współpracować ze znanymi kompozytorami i autorami tekstów, którzy przygotowują dla nich nowe piosenki.

Ponieważ jest to ogromne przedsięwzięcie organizatorzy liczą na pomoc wolontariuszy. Zainteresowani, którzy znają język obcy, obsługują komputer mogą przesyłać zgłoszenia na adres e-mailowy: volontariat@jordan.pl.

Kat

*...koniec by nigdy nie kończyć
czas by utracić bliskich
lzy by chodziły parami
śmierć aby wszystko się stało
pomiędzy światem a nami...
ks. Jan Twardowski*

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci wieloletniego prezesa Spółdzielni Inwalidów „Postęp” w Pniewach

Śp. mgr inż. Jana Oborskiego

Odszedł człowiek wielkiego serca, autorytet dla wielu z nas. Pozostanie w naszej pamięci jako zawsze pogodny, życzliwy Kolega, ceniony fachowiec, zaangażowany w sprawy firmy, w której przepracował ponad 40 lat.

Rodzinie oraz najbliższym składamy szczere kondolencje i wyrazy współczucia.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Postęp Sp. z o.o.

Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w dniu 08.12.2012 r.

w kościele św. Jana Chrzciciela w Pniewach, ul. Wolności 2, a miejsce wiecznego spoczynku to cmentarz parafialny w Pniewach.

Wieliczka



Na powierzchni przenikliwy ziąb i porywisty wiatr, a poniżej na głębokości 135 metrów plus 14 stopni i delikatny powiew świeżego powietrza. Na tym poziomie wielickiej kopalni mieści się podziemna ekspozycja Muzeum Żup Krakowskich. Ale nie zła pogoda sprawiła, że prawie sto osób zjechało tam windą, by po przejściu kilkuset metrów chodnikami, mijając po drodze kilka komór, znaleźć się u wejścia do komory Maria Teresa. Czekali już tam na nich organizatorzy pleneru z dyrektorem Muzeum prof. Antonim Jodłowskim, prezes Fundacji Heleną Maślaną, a także dyrektorem Domu Polsko-Słowackiego w Bardejowie Marcellem Tribusem.



NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY



i Bardejów na liście UNESCO – finał

Już samo zerknięcie poza ażurową kratę na atrakcyjnie przygotowaną ekspozycję w tak niecodziennej scenerii, dawało nadzieję na sporą dawkę artystycznych przeżyć. Wprowadzenie profesora Jodłowskiego oraz powitania wygłoszone przez pozostałych przedstawicieli sztabu organizacyjnego jeszcze ją wzmogły. Dyrektor Tribus serdecznie dziękował za inicjatywę Muzeum, za efekty nawiązanej współpracy i za gościnę, jakiej Słowacy doznali w czasie pobytu w Wieliczce i Krakowie ze strony organizatorów oraz pp. Kmiecików, z którymi zdążył zaprzyjaźnić się już we wrześniu w Bardejowie. Zadeklarował też, że Dom, którym zawiaduje stoi otworem dla polskich przyjaciół.

Zebrani z sympatią przyjęli słowa zacytowane z listu **Jarosława Dudy** – wiceministra pracy i polityki społecznej. Poza kurtuazyjnymi formułkami zawierały one życliwą, ale i rzetelną ocenę tego wydarzenia o utrwalonej kilkunastoletniej już tradycji. Poza trwałością na uwagę zasługuje stały rozwój, różnorodność propozycji oraz inwencja organizatorów w tym względzie. Do tego trzeba koniecznie dodać bardzo dobrą realizację programu pleneru. Takie sprawy, jak zapewnienie podstawowych materiałów i narzędzi rysunkowych, sprawna komunikacja, wygodne kwatery dla uczestników uwzględniające ich osobiste ograniczenia i potrzeby były bliskie perfekcji. **Barbara Tworzydło** „matkowała” wszystkim, a reszta ekipy poszła w jej ślady. Również w dniu otwarcia wystawy gościom mającym ograniczenia w mobilności z ochotą pomagali muzealni „cicerone”: między innymi **Bartłomiej Suder** i **Krzysztof Zięć**.

Wreszcie ażurowe podwoje zostały otwarte i wszyscy przybyli rozeszli się po obszernej, jasno oświetlonej komorze. Na belkowanych ścianach i stelażach pomieszczono 118 prac 46 autorów z całej Polski od Lublina po Słupsk oraz dwóch koronczarek z Bardejowa. Bardzo udaną wizualnie ekspozycję przygotowali **Aneta Łapczyńska** i **Robert Sagan**. Z kieliszkiem wina w dłoni, pogryzając smaczne ciasteczko goście oglądali obrazy „na żywo” dzieląc się swoimi wrażeniami również z tymi twórcami, którzy mogli dotrzeć na wernisaż.

Wśród nich znalazła się również **Sylwia Kobierzyńska**, która przyjechała aż ze Słupska. Jako debiutantka w wielickim plenerze swoją obecność przeżywała w sposób szczególny. Była zafascynowana zarówno ideą i miejscami, w których się odbywał, jak i samą wystawą i swoim w niej widocznym udziałem. W rogu komory na plazmowym ekranie przewijały się kadry uwiecznione w czasie trwania trzydniowego pleneru. Z zainteresowaniem i tam zatrzymywały się grupki zwiedzających oraz uczestników – dla przypomnienia tamtych chwil.

Swoim zwyczajem **Stanisław Kmiecik** siadł na krześle, zdjął buty i zademonstrował „manualne” zdolności swoich stóp, naprędce wykonując okolicznościowy szkic. Zwłaszcza dzieci zafascynowane były takim sposobem tworzenia.

Przyszła czas wyjazdu. W drodze do podszybia zaglądano z zaciekawieniem do mijanych komór, by zauważyć zmiany w aranżacji wnętrza, czy niedawno przybyłe eksponaty. I oczywiście umawiano się na kolejne spotkanie w przyszłym roku w Wieliczce przyjmując za pewnik, że malarski plener w 2013 się odbędzie. Zastanawiano się jedynie nad tym, co też organizatorzy wymyślą i zaproponują głodnym nowych wrażeń twórcom.

Serdecznie zapraszam do Wieliczki, do której zawsze warto przyjechać. Tego samego zdania są na przykład Włosi, szczególnie od czasu, gdy ich piłkarze obrali ją na swoją bazę w czasie EURO 2012. A w Wieliczce będąc trzeba koniecznie zjechać do kopalni, najlepiej nowym szybem *Regis* i obejrzeć wystawę malarstwa w komorze *Maria Teresa*, o innych atrakcjach nie zapominając. Ta ostatnia propozycja jest aktualna do 30 stycznia 2013 roku. Potem wystawa przemieści się na kilka tygodni do Bardejowa, do *Domu Polsko-Słowackiego* oczywiście.

Janusz Kopczyński
fot. MŻK



Jeśli pomagać – to wspólnie

Pod takim hasłem 12 grudnia w sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w Katowicach, odbyły się obchody Międzynarodowego Dnia Osoby Niepełnosprawnej.

Uroczystego otwarcia dokonali prof. dr Jan Malicki – dyrektor Biblioteki, Barbara Daniel – dyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego, Anna Wandzel – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON. Spotkanie prowadzili Karolina Hamer, mistrzyni świata w pływaniu wśród osób z niepełnosprawnością i Jan Zieliński, pełnomocnik marszałka województwa śląskiego ds. osób niepełnosprawnych.

Skoro biblioteka, to książka

Zaprezentowano tegoroczne projekty adresowane do różnych grup osób z niepełnosprawnością. **Karolina Sura** z Fundacji Szansa dla Niewidomych przedstawiła tyflopunkt w Katowicach, **Małgorzata Brzozowska** ze Stowarzyszenia na rzecz Autyzmu „Budźmy zmysły” w Chorzowie, zaprezentowała alternatywne metody komunikacji (Myślę, rozumiem, nie mówię. Porozumiewam się). Następnie **Dagmara Bałycz** – kierownik działu integracyjno-biblioterapeutycznego BŚ, wystąpiła z referatem „Książka kluczem do działań terapeutycznych na rzecz osób niepełnosprawnych”.

– W tym roku mija 10 lat od powołania nowego działu Biblioteki Śląskiej, integracyjno-biblioterapeutycznego, na ul. Ligonía 7 – mówiła Dagmara Bałycz. – Ten piękny gmach dostosowany został do potrzeb osób niepełnosprawnych i tam właśnie prowadzimy dla nich zajęcia. Oprócz udostępniania zbiorów, prowadzona jest działalność terapeutyczna, kulturalna i edukacyjna. Najczęstszymi naszymi gośćmi są uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej i podopieczni domów pomocy społecznej, także niewidomi i dzieci ze szkół specjalnych. Oczywiście na zajęciach warsztatowych zawsze staramy się „przemycić” jakąś książkę; chodzi o to, aby nie tylko dostarczała ona konkretnej wiedzy, ale dodawała otuchy, podtrzymywała nadzieję i podsuwała wzorce postępowania w konkretnych przypadkach. Książka jest często impulsem do poszukiwań, wzmocnienia zainteresowań; staramy się aby wybrany tekst był iskrą prowokującą naszych gości do dyskusji.

Na rynku pracy

Katarzyna Dyktyńska z Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie omówiła wsparcie, jakiego udziela fundacja osobom niepełnosprawnym na rynku pracy: – Prowadzimy program pomocowy w katowickiej delegaturze fundacji, przy ul. Powstańców 21. Do projektu zapraszamy osoby w wieku 16-60 lat z pierwszą grupą ruchową lub drugą, sprzężoną. Przygotowujemy je do podjęcia zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Nasi klienci mają nieograniczony dostęp do doradcy zawodowego, psychologa, korzystają z konsultacji ze specjalistami, organizujemy szkolenia zawodowe. To trzecia edycja projektu, jeszcze nie jest zakończona. W poprzedniej brało udział 600 osób, z czego 583 otrzymały indywidualne wsparcie, korzystały ze staży a ponad 100 znalazło zatrudnienie na otwartym rynku pracy.

Wyrównywać szanse

Wydarzeniu towarzyszył kiermasz przedsięwziętych wyrobów wykonanych przez osoby niepełnosprawne z Wodzisławia, Borowej Wsi, Jaworzna, Lalik, Bielska-Białej, Katowic, Gorzyc i Żor. Wystąpiły także zespoły teatralne Warsztatu Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „Teatr Grodzki” z Bielska-Białej i grupa Korelacje z Rybnika.

O krótkie podsumowanie spotkania poprosiliśmy **Jana Zielińskiego**, pełnomocnika marszałka województwa śląskiego ds. osób niepełnosprawnych: – Trudno akurat mnie oceniać, ale mogę powiedzieć, że Biblioteka Śląska to dla nas niezwykle elastyczny partner, rozumiejący różnorakie potrzeby osób niepełnosprawnych. Stąd właśnie po raz kolejny, dzięki tej współpracy, mamy możliwość pokazania palety umiejętności i zainteresowań niepełnosprawnych. Pokazaliśmy problemy niewidzących, niesłyszących, niesprawnych ruchowo, ale także potencjał jaki drzemie w tym środowisku. Nam zależy aby pokazać żywych ludzi i tu świetnym przykładem była Karolina Hamer, wielokrotna mistrzyni świata i Europy w pływaniu, ale także społecznik pokazujący innym możliwości, zachęcający do robienia tego, co się kocha, potrafi, lubi. Robimy to po to, aby osoby niepełnosprawne żyły

w społeczeństwie a dzięki temu – społeczeństwu żyło się lepiej. Powinniśmy wzajemnie wyrównywać swoje szanse; temu mają służyć takie spotkania.

Na konferencji obecna była także **Hanna Pasterny**, niewidoma autorka książek i pracownik rybnickiej organizacji pozarządowej Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS, która zauważyła, że tego typu spotkania przyciągają głównie osoby niepełnosprawne: – Tak się zastanawiam, czemu to służy? Pewnie, że można zmotywować do dalszych działań, ale może dobrze by było, aby uczestniczyły także osoby z zewnątrz, spoza tego środowiska. Poza tym dziwne dla mnie było to, że informacja o konferencji na stronie internetowej biblioteki, była tylko w formie graficznej. Dla niewidomych było to niedostępne, ale chyba się jak zwykle czepiam?

Katowickie obchody Międzynarodowego Dnia Osoby Niepełnosprawnej zorganizowali Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Biblioteka Śląska i Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Katowicach.

Marek Ciszak

Magia Kolorów i jasełka

Nie lada dylemat postawiono przed osobami z niepełnosprawnością, bowiem tego samego dnia, niemalże w tym samym czasie w Małej Galerii Biblioteki Śląskiej (Katowice, ul. Ligonía 7) miało miejsce otwarcie wystawy IV Regionalnego Konkursu Plastycznego Magia Kolorów 2012 dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej. W tej edycji prace nawiązywały tematycznie do obchodzonego właśnie Roku Janusza Korczaka. Nastąpiło również ogłoszenie wyników tego konkursu, którego laureatami zostali: Agata Gluzicka (WTZ Fundacji im. Brata Alberta w Sosnowcu) – I miejsce, Aleksandra Dedak (Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” w Mysłowicach) – II miejsce i Kamil Żurek (WTZ PSOUU Koło w Jaworznie) – III miejsce. Przyznano również sześć wyróżnień.

W trakcie wernisażu odbyło się także spotkanie opłatkowe oraz zaprezentowano jasełka w wykonaniu uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Jaworznie.

Galeria na www.naszesperawy.eu

(rhr)



Przed meczetem w Casablance

Maroko – arabskie plenery wyobraźni

LILLA LATUS

Gdy zdecydowaliśmy się z Markiem na ofertę jednego z popularnych biur podróży, mieliśmy już swoje wyobrażenia o tym kraju, ale każda podróż zwykle je koryguje, ubogacając o osobiste doświadczenie. Kraje arabskie nie są najlepiej przygotowane do obsługi turystów niepełnosprawnych, więc jako „wózkowiczka” miałam pewne obawy. Na szczęście nigdzie nie brakuje ludzi chętnych do pomocy, więc i tym razem udało mi się wiele zobaczyć, choć były miejsca, do których nie mogłam się dostać lub zwiedzanie było możliwe w ograniczonym zakresie.

Naszą sierpniową wędrowkę po Maroku zaczęliśmy od miasta Essaouira nad Atlantykiem. Po drodze obserwowaliśmy niezwykle zjawisko: kozy pasące się na... drzewach. Uwielbiają one owoce drzew arganowych, z których wyrabia się oliwę i kosmetyki. To roślina endemiczna rosnąca tylko w Maroku.

Essaouira (dawniej: Mogador) była w latach sześćdziesiątych hippisowską stolicą kraju, a Jimi Hendrix nawet próbował kupić to miasto. Wspaniałe umocnienia starej medyny ciągle smaga wiatr, pośród skał gnieździ się mnóstwo gatunków ptaków, które bez lęku fruwały tuż nad głowami sprzedawców ryb, dzieci, turystów. Essaouira znana jest też z rzeźbiarstwa w korzeniu tui i w drzewie cedru. Na miejscowym bazarze widzieliśmy ciekawe wyroby z drewna. Sprzedawcy trochę senni, trochę zmęczeni. Ramadan w upalny dzień daje się we znaki. Zdecydowana większość mieszkańców Maroka

pości cały miesiąc od wschodu do zachodu słońca. Około 19.30 ulice i sklepy pustoszały, gdy udawali się na pierwszy posiłek w ciągu dnia – *iftar*. Czasem również w hotelu musieliśmy zaczekać na kolację aż do chwili, gdy obsługa skończy jeść swoją ramadanową wieczerzę. Często podawano nam tradycyjne, marokańskie dania. Do najpopularniejszych należy *tadżin* – to nazwa zarówno stożkowego naczynia, jak i dania, które się w nim przygotowuje. Potrawę można zrobić na wiele sposobów, najczęściej z baraniny lub wielbłądziego mięsa. Do tego obowiązkowo miętowa herbata, bardzo słodka, ale duża ilość cukru świadczy o gościnności i hojności gospodarza.

Rabat – stolica Maroka – w odróżnieniu od innych arabskich miast jest dość spokojnym i czystym miastem. To prawdziwie królewskie miejsce przyciąga również swoimi zabytkami. Odwiedziliśmy pozostałości rzymskiego Sala Colonia i Chellah, gdzie znajdują się grobowce Merynidów. Miałam trudności z poruszaniem się po tej nekropolii, więc czekając na resztę wycieczkowiczów, podziwiałam bujną roślinność, sadzawki i wszechobecne, swojskie bociany. Potem porobiliśmy sobie zdjęcia przy wieży Hassana – najwspanialszym zabytku islamu w północnej Afryce oraz przed pałacem królewskim, gdzie uwagę przyciąga straż na koniach. Nocleg w Rabacie mieliśmy naprzeciwko tamtejszej medyny – niemal wyludniona w ciągu dnia, wieczorem zdała się tętnić życiem ze zwielokrotnioną siłą.

Maroko – jeden z krajów Maghrebu – od dawna rozbudza wyobraźnię artystów, filmowców oraz zwyczajnych turystów. Kraj ten ma w swoim egzotycznym zanadru wiele do zaoferowania – zabytki, ciekawą architekturę, kulturę mocno osadzoną w berberyjskiej tradycji, produkty z oleju arganowego, etc. Egzotyczne i piękne krajobrazy wielokrotnie posłużyły filmowcom jako malownicze plenery. W Maroku kręcono m.in. „Królestwo niebieskie”, „Gladiatora”, „Seks w wielkim mieście”.

Następnego dnia udaliśmy się najpierw do Volubilis. Znajdują się tu ruiny starożytnego miasta wybudowanego przez Kartagińczyków, które potem przeszło w ręce Rzymian. To miejsce podziwiałam tylko z daleka, gdyż ruiny – jak można się domyślić – nie są przystosowane, a i upał dawał się tego dnia we znaki szczególnie mocno. Pogawędziłam z naszymi kierowcami, którym doskwierała nie tylko pogoda, ale i post. Spoglądali na zegarki, licząc godziny do zmierzchu i ocierając spoczone czoła wdychali: „Ech, ramadan”.

Meknes to najbardziej poetyckie i poetyczne miasto zwane „Wersalem Maroka”. Znajdują się tu 24 bramy, na których oprócz różnych zdobieci, znajdują się fragmenty poematów. Tu się dotyka poezji. Dosłownie. Tutejsza medina jest najstarszą w kraju i w 1996 r. wpisano ją na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Na zachód od *mellah*, czyli żydowskiej dzielnicy, znajduje się centrum starówki. Można się do niej dostać poprzez bramę Mansura (Bab el-Mansour), która sama w sobie jest wspaniałym zabytkiem.

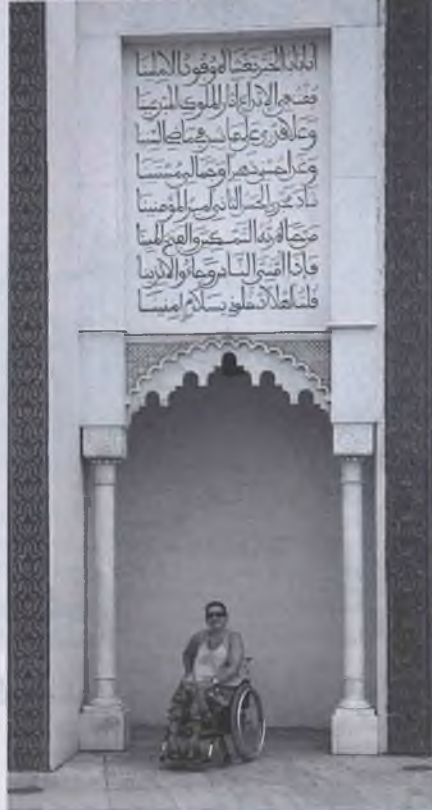
Meknes jest nierozzerwalnie związane z najokrutniejszym władcą w historii Maroka. Mulaj Ismail ustanowił je stolicą kraju, którą pozostało do 1727 r. Najbardziej bezlitosny władca w historii Maroka, zwany czasem „marokańskim rzeźnikiem”, nie szczędził ani ludzi, ani pieniędzy, ani sprytu, by rozbudować i upiększyć swoje miasto. Mimo złej sławy jego grób przyciąga rzesze pielgrzymów. Zapewne przybywają do niego nie tylko z powodu

niezwykłego piękna miejsca i chęci oddania czci dawnemu władcy, ale także – lub przede wszystkim – ze względu na barakę, czyli błogosławieństwo. Ismail Moulay żywił niechęć do wszystkiego, co europejskie, ale miał jedną słabość – zegary. Te, które do dziś odmierzają czas przy jego grobie, to dar od Ludwika XIV. Król Francji w ten sposób chciał ułagodzić srogiego władcę, któremu odmówił ręki swojej córki. W Meknes trzeba również koniecznie zobaczyć spichlerze i stajnie na 12 tysięcy koni. Naprawdę imponujące.

Fez to miasto 700 meczetów z medyną, na którą składa się ok. 9 tys. uliczek. Przewodniczka obawiała się, że będzie mi trudno swobodnie poruszać się wśród wąskich zaułków. Odłączyliśmy się od grupy i obiecaliśmy solennie nie zapuszczać się zbyt głęboko w gąszcz medyny. I dobrze. Niepoganiani, mogliśmy z większą uwagą przyjrzeć się życiu miasta od środka. Czasem musiałam ustąpić pierwszeństwa osiołkowi lub schować się w jakimś zaułku, by przepuścić wózek z towarami lub objuczonego muła. Łatwo się tu zagubić i łatwo wtopić się w koloryt tego targowiska, które jest esencją arabskiego stylu życia. Głos muezina wzywał na modlitwę, gdy wracaliśmy do autokaru.

Fez to miasto kontrastów. Wieczorem wybraliśmy się na spacer do nowoczesnej dzielnicy Ville Nouvelle z reprezentacyjną aleją, która jest już miejscem w dużym stopniu wyemancypowanym z więzów islamu – młodzi ludzie obojga płci zachowują się tu swobodnie, a nowoczesna architektura stanowi odpowiednie tło dla zachodzących przemian obyczajowych, kulturowych. Z Fezu pochodzi piękna i wykształcona żona króla Maroka Muhammada VI księżna Lalla Salma. Wieczorem w hotelu wśród podanych dań była m.in. *harira* – pyszna, gęsta i bardzo pożywna, tradycyjna marokańska zupa. Dla amatorów europejskiej kuchni były m.in. frytki i spaghetti. W Fezie nowoczesność i tradycja sąsiadują ze sobą nawet na stole.

Wielu z nas z niecierpliwością czekało na wizytę w Casablance. Bo Ingrid Bergman, bo Humphrey Bogard, bo „zagraj to jeszcze raz, Sam”, bo... bo już sama nazwa to legenda. Tymczasem w Casablance – największym mieście Maghrebu, nie ma żadnych śladów, które mogłyby się kojarzyć ze słynnym filmem M. Curtiza „Casablanka” z 1942r., który tak naprawdę był kręcony w Tangerze. Obecnie największą



W Meknes

atrakcją „białego miasta” (*casa blanca* – biały dom) jest najnowocześniejszy na świecie meczet – Meczet Hassana II. Jego budowę rozpoczęto w 1986 roku z woli ówczesnego władcy, którego imię nosi świątynia. Prace trwały 7 lat i budowla rzeczywiście budzi podziw rozmachem oraz nowoczesnymi rozwiązaniami architektonicznymi (np. sufit sterowany i rozsuwany elektronicznie). Ilość zdobień, maestria prac ma robić wrażenie. I robi. Obiekt, choć tak nowoczesny, nie jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Zwiedziłam go częściowo. Budowa tego meczetu do dziś budzi kontrowersje, gdyż zbudowano ją z datków, które ściągano z Marokańczyków nawet siłą. Bez wątpienia stał się on jednak turystycznym magnesem przyciągający do Casablanki rzesze turystów.

I Marrakesz! Większość z nas po zakończeniu wycieczki właśnie to miasto wpisała w ankiecie jako najciekawszy punkt programu. Czerwone Miasto otoczone ośnieżonym zimą Atlasem, jest zadziwiającym tygłem, gdzie współczesność przenika się z historią, tradycją i legendą. Najpierw zwiedzaliśmy kompleks pałacowy El Bahia. To wspaniała posiadłość wybudowana w XIX wieku przez Ahmeda Ben Mousse, który z niewolnika stał się Wielkim Wezyrem. Pałac wybudowany został wokół dziedzińca, przy którym mieścił się jego harem. Dobrze zachowane zdobienia i mozaiki sprawiają, że łatwo sobie wyobrazić dawną świetność tego miejsca, które było domem i więzieniem jednocześnie dla wielu nałożnic,

z których ulubioną była Bahia, czyli „olśniewająca”.

W Marrakeszu znajduje się wiele zielonych miejsc, dających wytchnienie i zadziwiających bogactwem roślinności i barw. Wyjątkową popularnością (nie bez powodu, jak się przekonałam) cieszy się ogród Majorelle, założony w latach 20. przez Jacquesa Majorelle, Francuza, który tu postanowił kontynuować swoją malarską twórczość. W 1980 r. Pierre Bergé i Yves Saint Laurent kupili i odrestaurowali to miejsce. Znany projektant mody zażyczył sobie, by jego prochy rozrzucone zostały w ogrodach Majorelle. *Nigdy nie zapomnę, jak wiele ci zawdzięczam. Pewnego dnia dołączę do ciebie tu, pod marokańskimi palmami* – powiedział na pogrzebie Yvesa’a Saint-Laurenta jego partner życiowy Pierre Bergé. To niemal mistyczne miejsce, które oczarowuje niezwykłością już zaraz po zagłębieniu się w wąskie (ale dogodne dla wózkowiczów), oienione alejki przesycone dziesiątkami intensywnych zapachów i kolorów. Znajduje się tu unikalna, zupełnie wyjątkowa i wspaniale zadbana kolekcja wyszukanych odmian roślin (cudowne kaktusy!), pochodzących z pięciu kontynentów. Sielankową atmosferę tego miejsca zakłócił niemiły epizod. Do ogrodu weszła grupa młodych ludzi mówiących po francusku. Strażnik zorientował się, że jedna z dziewcząt, ubrana dość swobodnie jak na arabski gust (szorty i koszulka na ramiączkach), jest Tunezyjką mieszkającą we Francji. Mężczyzna ostentacyjnie splunął jej pod nogi, tłumacząc, że nie przystoi muzułmance paradować w takim stroju, szczególnie w czasie ramadanu. Dziewczyna pośpiesznie wyszła, nie wdając się w dyskusję. Ani przez chwilę nie mogliśmy zapomnieć, że jesteśmy w muzułmańskim kraju.

Jedną z głównych atrakcji starego Marrakeszu jest meczet Kutubija z XII w. Nazwa pochodzi od arabskiego słowa *kutub* oznaczającego księżki, gdyż w średniowieczu na placu wokół meczetu odbywały się targi książek zwolonych tutaj z całego muzułmańskiego świata. Ta budowla stanowiła wzór dla późniejszych marokańskich meczetów. W pobliżu znajduje się serce Marrakeszu – najniezwyklejszy plac świata, jaki widziałam – Dżemaa el-Fna. Byliśmy tam dwa razy – rano, gdy jeszcze był trochę senny, ale już fascynujący i wieczorem, gdy w pełni odświeżona swoją egzotyczną oryginalnością. Można tu spotkać kuglarzy, wędrownych bajorzy,



Brama Pałacu Królewskiego w Rabacie



Essaouira – miasto wiatru

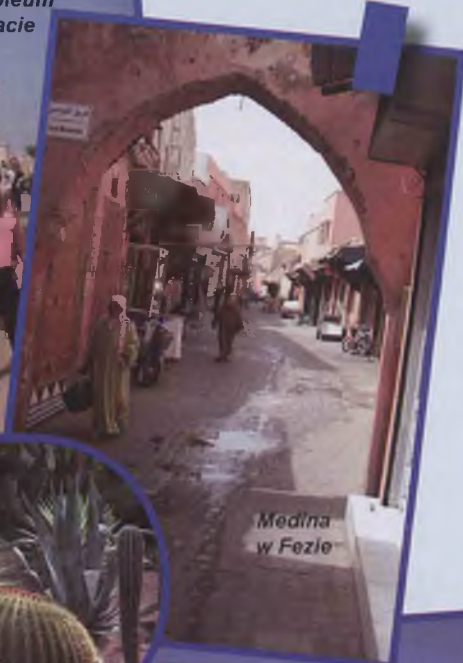
zaklinaczy węży, cyrulika oferującego bogaty wybór zębów ludzkich i wielbłądzych, który też na miejscu oferuje swoje dentystyczne usługi (ale i starannie inkasuje drobne nawet za oglądanie stoiska). To kwintesencja Orientu. Dużym przeżyciem była też jazda taksówką z naszego hotelu na ten plac. Kierowca ignorował wszystkie znane mi przepisy ruchu drogowego, uśmiechał się przy tym szeroko, odstawiając liczne braki w uzębieniu. Moje zdumienie graniczące chwilami z przerażeniem najwyraźniej go bawiło. Fenomen ruchu ulicznego w krajach arabskich zadziwia mnie od dawna. Ale w tym szaleństwie jest metoda, a ruch drogowy, wbrew pozorom, odbywa się dość sprawnie i przy stosunkowo niewielkiej liczbie kolizji.

Po tygodniowym zwiedzaniu udaliśmy się na kilkudniowy pobyt wypoczynkowy do Agadiru, do hotelu *Club Al Moggar Garden*. Kilka osób z naszej grupy już знаło ten hotel i niektórzy straszili nas, mówiąc, że dużo schodów, że małe i brudne pokoje, że niemiła obsługa etc. Okazało się, że przydzielono nam duży, przestronny i czysty pokój tuż przy basenie. Nie było konieczności pokonywania schodów, choć w pierwszej chwili rzuciły się one niepokojąco w oczy. Po sąsiedztwu mieszkała hinduska rodzina z niepełnosprawnym chłopcem na wózku. Jego opiekunka opowiedziała mi o okolicy i pokazała „bezschodowe” przejścia. Bezradna rezydentka nie wiedziała, gdzie są podjazdy i drugie (bez schodów) wejście do hotelu. Miasto, będące niegdyś spokojnym portem handlowym, skąd wywożono bawełnę i trzcinę cukrową, jest obecnie największym ośrodkiem turystycznym w Maroku. Po wielkim kataklizmie, jakim było trzęsienie ziemi w 1960 roku, Agadir został całkowicie odbudowany, stając się nowoczesnym, tętniącym życiem kurortem. Pobyt tam minął nam ciekawie, aktywnie i... szybko.

Lilla Latus
fot.: Marek Hamera



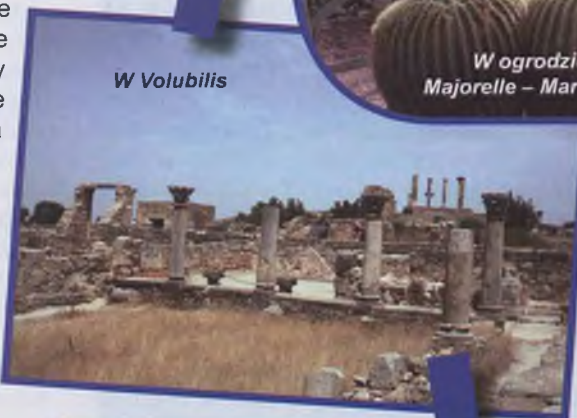
Przed wejściem do Mauzoleum w Rabacie



Medina w Fezie



W ogrodzie Majorelle – Marakesz



W Volubilis



W Chellah



Marokański targ



Jeden punkt

Jeden punkt dzielił konińską drużynę od zwycięstwa w I Turnieju Koszykówki na Wózkach, jaki odbył się w naszym regionie, ale po kolei. Odbył się on w dniach 15-16 grudnia br. w hali sportowej w Kazimierzu Biskupim, zorganizowała go Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, a pomysłodawcą turnieju był Marek Bystrzycki i drużyna Mustang Konin, którą stworzył. Pojawili się również drużyny z Krakowa, Olsztyna i Mioszowa.

Turniej rozpoczął się z samego rana. Można było obejrzeć rozgrywkę pomiędzy gospodarzami – drużyną Mustang Konin a drużyną Red Devils Mioszów. Mecz zakończył się wynikiem 52 do 34 dla konińskich Mustangów.

Drugi mecz rozegrała drużyna z Olsztyna kontra AZS AGH Kraków. Po drugiej kwarcie wynik meczu wynosił 12 do 33 dla Krakowa. Ostatecznie Kraków zdobył 58 punktów, co dało im zwycięstwo nad Olsztynem, który walczył dzielnie i zdobył 24 punkty.

Kolejny turniejowy mecz i walkę o wygraną rozpoczęły drużyny z Mioszowa i Krakowa. Drużyna z Mioszowa zdobyła 37 punktów. Krakowska drużyna po raz drugi zapewniła sobie zwycięstwo zdobywając przewagę nad przeciwnikami i kończąc mecz z ilością 50 punktów.

Do ostatniego meczu w sobotnim turnieju przystąpili gracze z drużyny Mustang

Konin przeciwko drużynie z Olsztyna. Był to ostatni mecz zaplanowany na ten dzień i nie zabrakło emocji, a mecz zakończył się wynikiem 21 punktów dla graczy z Olsztyna i 49 punktów dla gospodarzy, co dało im drugie zwycięstwo w tym dniu.

W niedzielny poranek mecz rozpoczęły drużyny z Mioszowa i Olsztyna. Emocje poprzedniego dnia jeszcze nie zdążyły opaść i pomimo zaciętej rozgrywki i 22 punktów zdobytych przez Olsztyn mecz wygrała drużyna Red Devils z Mioszowa zdobywając 49 punktów i zapewniając sobie 3 miejsce w całym turnieju.

Losy zwycięstwa w całym turnieju ważyły się w ostatnim meczu, do którego AZS AGH Kraków i Mustang Konin przystąpiły z taką samą liczbą wcześniejszych zwycięstw. Wszystko rozstrzygnęło się w ostatnich sekundach. Walka była zacięta punkt za punkt. Potem Kraków zaczął „odjeżdżać” gospodarzom i po trzeciej kwarcie zespoły dzieliło aż 12 punktów. Konin jednak nie poddał się, zaczął zmniejszać różnicę i odrobił punkty, ale czasu było już zbyt mało, aby wygrać. Kraków nie oddał zwycięstwa wygrywając zaledwie jednym punktem. Ostatni mecz AZS AGH Kraków wygrał z Mustang Konin 37: 36.

Ostatecznie AZS AGH Kraków zajął 1 miejsce w turnieju, na 2 miejscu znaleźli się gracze z Mustanga Konin, 3 miejsce zdobyli Red Devils z Mioszowa, a 4 zawodnicy z Olsztyna.

Najlepszym zawodnikiem został Marcin Wróbel z Krakowa.

O całym turnieju mówi Andrzej Wojciechowski z Mustanga Konin: – *Emocje były świetne, zaprzyjaźniliśmy się ze wszystkimi drużynami. Grało się nam bardzo dobrze. Wszystko było fair play, nikt specjalnie nie faulował. Jeśli chodzi o ostatni mecz, to nie wiem jak to określić. Jakaś niemoc nas dopadła i przegraliśmy jednym punktem. Ciężko określić, co teraz się czuje. Myślę jednak, że trenując zaledwie rok i grając z taką drużyną jak Kraków, który występuje w pierwszej lidze to jest to dobry wynik.*

O wrażeniach z trybun opowiada wolontariusz PODAJ DALEJ i kibic konińskiej drużyny Artur Jędrzejewski: – *Pierwszy raz oglądałem mecz koszykówki na wózkach. Moje wrażenia są bardzo pozytywne. Rywalizacja była zacięta. Jestem pod ogromnym wrażeniem. Zawodnicy bardzo angażowali się w grę. Wiele razy dochodziło do kolizji między nimi, przewracali się, było duże napięcie. Niektóre zdarzenia wyglądały poważnie. Martwiłem się o zawodników, czy nic im się nie stało. Na szczęście wszyscy wychodzili z tego cało. Bardzo ich podziwiam. Jeśli chodzi o ostatni mecz, byłem pełen nadziei, że nasza drużyna wygra, że zdobędą te dwa punkty, jednak nie udało się. Szanse i poziom były wyrównane. Myślę, że zabrakło szczęścia. Mam nadzieję, że w następnych meczach będzie lepiej.*

Prezes Fundacji PODAJ DALEJ, Zuzanna Janaszek-Maciaszek dodaje, że koszykówka na

wózkach to jest niezwykle sport. To dyscyplina, w której podczas oglądania meczu nie widać wózków inwalidzkich, można jedynie słyszeć ich chrzęst, kiedy się zderzają. Widać za to świetnych sportowców, perfekcyjnych, ambitnych, walczących zawsze do końca i fair.

Dziękujemy wszystkim zawodnikom za te niezwykle emocje, które nam zafundowali i za to, że gotowi byli przyjechać do Konina z tak odległych zakątków Polski. Serdecznie gratulujemy i życzymy oczywiście dalszych sukcesów sportowych.

Warto też wspomnieć i podziękować osobom, które przyczyniły się do tak sprawnej organizacji turnieju.

Serdecznie dziękujemy wójtowi Gminy Kazimierz Biskupi Januszowi Puszkarkowi za użyczenie hali sportowej, Januszowi Konopczyńskiemu z referatu sportu oraz współpracownikom za bezpośrednią nieocenioną pomoc oraz wolontariuszom za towarzyszenie nam.

Wielkie podziękowania należą się rodzinom członków konińskiej drużyny za przygotowanie pysznego poczęstunku podczas dwóch dni turniejowych i bezpośrednią pomoc organizacyjną. Bez Was nie dalibyśmy rady!

Dziękujemy również przyjacielom z Ośrodka WITYNG za gościnę i wyjątkowy rabat, którego normalnie nie ma w cenniku.

Turniej współfinansowany był ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego oraz Miasta Konina. Pięknie dziękujemy!

Materiał przygotowali:
Marta Majewska
i Łukasz Osajda
(Fundacja Podaj Dalej)



od zwycięstwa



Skład drużyny **RED DEVILS MIEROSZÓW**

1. Andrzej Krzyżaniak
 2. Kamil Kornacki
 3. Łukasz Łysik
 4. Oskar Krzyżaniak
 5. Bartłomiej Przewłocki
 6. Robert Szarek
 7. Piotr Olszewski
- Trener: Robert Szarek

Skład drużyny **AZS AGH KRAKÓW**

1. Mirosław Przybylski
 2. Piotr Mizera
 3. Sławomir Charmaj
 4. Marcin Wróbel
 5. Mateusz Walczak
 6. Michał Kruk
 7. Krzysztof Zieliński
 8. Grzegorz Koźlik
- Trener: Wojciech Szelest

Skład drużyny z **OLSZTYNA**

1. Michał Graja
 2. Igor Gortat
 3. Adam Urbanowicz
 4. Grzegorz Ojrzyński
 5. Mariusz Malinowski
 6. Przemysław Kowalski
 7. Jacek Janowski
 8. Dawid Ostasz
- Trener: Przemysław Rosiński

Skład drużyny **MUSTANG Konin**

1. Joanna Maćkowska
 2. Przemysław Stelmasik
 3. Marek Bystrzycki
 4. Adrian Lipiński
 5. Krzysztof Rażny
 6. Jarosław Wilczyński
 7. Janusz Sujecki
 8. Marcin Kupiecki
 9. Mateusz Tylak
 10. Andrzej Wojciechowski
 11. Marek Rykowski
 12. Daniel Brzeziński
- Trener: Stanisław Łuszyński

IV tarnowski turniej ciężarowców Leliwa

Czwarty już Turniej w Wyciskaniu Sztangi Leżąc odbył się w pięknym Ośrodku Sportowym GRAND w Chotowej w dniu 25.11.2012 r. Były to ostatnie zawody kończące znakomity sezon zawodniczek i zawodników z Tarnowa. Ich organizatorem było tarnowskie Zrzeszenie Sportu Niepełnosprawnych Start oraz Urząd Miasta Tarnowa a zawody zostały dofinansowane przez PFRON. Uczestniczyli w nich zawodnicy Startu Katowice, Integracji Tarnobrzeg, Siłowni Tarnowiec, Piasta Wola Rzędzińska oraz gospodarze turnieju, sztangistki i sztangiści Startu Tarnów. Wspólne starty zawodników pełnosprawnych z zawodnikami z niepełnosprawnością pokazały jak ważne jest eliminowanie barier pomiędzy nimi oraz ich integracja w środowisku sportowym. Uroczystego otwarcia turnieju dokonał dyrektor Wydziału Sportu UM w Tarnowie Marek Baran.

Zawody odbyły się w kategorii open kobiet, w kategorii do 67,5 kg i powyżej 67,5 kg mężczyzn, także w kategorii open. O zwycięstwie decydowała ilość punktów uzyskana przez zawodników według formuły A. Haleczki. Wśród kobiet najsilniejszą uczestniczką zmagania okazała się Aneta Szot, aktualna mistrzyni i rekordzistka Polski wśród zawodniczek pełnosprawnych



Patryk Korczyński Integracja Tarnobrzeg w pierwszym podejściu do ciężaru 133 kg



Dekoracja kobiet od lewej: Aneta Szot, Marzena Łazarz obie Start Tarnów, Noga Małgorzata, Monika Reczek – zawodniczki Integracji Tarnobrzeg, Magdalena Werner Start Tarnów, Małgorzata Pazdyga Siłownia Tarnowiec, Ewa Cwikła Piast Wola Rzędzińska, Dominika Gacek i Anna Szczepańska z Siłowni Tarnowiec



Dekoracja kategorii wagowej powyżej 67,5 kg open, stoją od lewej: Piotr Szymeczek, Artur Lis Start Tarnów, Dawid Staszuk i Patryk Korczyński z Integracji Tarnobrzeg, Grzegorz Truchan z Siłowni Tarnowiec oraz Bartosz Bogacz Start Katowice



Marzena Łazarz dwukrotna olimpijka z Pekinu i Londynu reprezentantka Startu Tarnów zwyciężczyni kategorii open kobiet



Dekoracja kategorii wagowej do 67,5 kg open, stoją od lewej: Łukasz Ptak Start Tarnów, Piotr Piętosza Start Katowice, Michał Rudolphi, Paweł Jewuła obaj Start Tarnów, Paweł Ruszel Siłownia Tarnowiec, Rafał Jakóbczyk Start Tarnów

ze Startu Tarnów, z wynikiem 102 kg/90,981478 pkt., przed koleżanką klubową Marzeną Łazarz, mistrzynią Europy z Grecji w 2007 roku, i szóstą zawodniczką Paraolimpiady w Pekinie (2008 r.) oraz Londynie (2012 r.), także aktualną mistrzynią i rekordzistką Polski wśród zawodniczek z niepełnosprawnością. Marzena w swoim drugim podejściu wycisnęła sztangę ważącą 100 kg /87,510524 pkt., a w trzeciej próbie zmagając się ze sztangą ważącą 104 kg walcząc z koleżanką klubową, ale niestety podejście mogące dać jej zwycięstwo w końcowej klasyfikacji nie zostało zaliczone przez sędziów. Na trzecim miejscu – Małgorzata Noga z Integracji Tarnobrzeg, która zaliczyła w trzeciej próbie ciężar 72 kg i uzyskała 61,723243 pkt.

W kategorii open mężczyzn do 67,5 kg zwyciężył Łukasz Ptak, reprezentant gospodarza zawodów, z nowym rekordem życiowym 117 kg przy wadze ciała 66,15 kg i uzyskał 118,95638 pkt., przed Piotrkim Piętoszą ze Startu Katowice 107 kg/118,565161pkt.,

co jest także jego nowym rekordem życiowym. W trzecim podejściu Piotrek próbował wycisnąć sztangę ważącą 108 kg dającą mu zwycięstwo, ale niestety próba była nie udana. Trzecie miejsce dla zwycięzcy zeszłorocznych zawodów zawodnika Startu Tarnów Michała Rudolphięgo, który podniósł sztangę o wadze 109 kg/110,320249 pkt.

W kategorii open mężczyzn powyżej 67,5 kg nie miał sobie równych Piotr Szymeczek reprezentant Startu Tarnów. Paraolimpijczyk z Londynu wygrał z wynikiem 180 kg/168,695599 pkt. Srebro wywalczył także zawodnik gospodarzy Artur Lis z wynikiem 140 kg/145,650216 pkt. Brązowy medal odebrał Dawid Staszuk z Integracji Tarnobrzeg 161 kg/134,280837pkt.

Na zawodach dominowali siłacze Startu Tarnów, których trenerem jest Bogusław Szczepański. Pierwsza szóstka zawodniczek i zawodników każdej kategorii otrzymała pamiątkowe statuetki, a pierwsza trójka uhonorowana została medalami i nagrodami rzeczowymi. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe koszulki. Dekoracji dokonywali dyrektor Wydziału Sportu w Tarnowie Marek Baran, wiceprezes Startu Tarnów Andrzej Ziembowski, uczestnik i finalista Paraolimpiady w pływaniu z Aten w 2004 r. oraz główny organizator i prezes Startu Tarnów Bogusław Szczepański, który podziękował wszystkim sponsorom, wśród których byli oprócz PFRON i Urzędu Miasta znalazły się także Firma Czakra – Jacek Okoński z Tarnowa, Icoopal Zduńska Wola, Izobud – Łąki Kozielskie, Firma Selen z Wrocławia, Kreisel z Poznania, Firma Dolina Nidy – Pińczów, Rockwool Polska – Cigacice, Termo-Organika z Krakowa. To dzięki nim mogły się odbyć tak wspaniałe zawody.

Tekst i fot.: **Grzegorz Leski**



Organizatorem tegorocznej edycji Mistrzostw Polski w Goalball było Stowarzyszenie START Katowice na zlecenie PZSN START Warszawa. Z przyczyn finansowych był to tylko jeden turniej, który odbył się w dniach 23-25 listopada w hali Gimnazjum nr 10 w Katowicach oraz w Chorzowie w hali Szkoły Podstawowej nr 37.

Goalball:

Prócz wyłonienia najlepszego zespołu celem organizacji mistrzostw było:

- propagowanie gry w goalball jako skutecznego narzędzia rehabilitacji,
- Integrowanie osób z niepełnosprawnością,
- promocja wartości edukacyjnych i wychowawczych sportu,
- utrwalenie i dalszy rozwój zdolności motorycznych niewidomych i słabowidzących,
- popularyzacja goalballa jako jedynej zespołowej dyscypliny sportowej uprawianej przez osoby z dysfunkcją wzroku.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Katowice, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz przedstawiciel sponsora – prezes firmy Limatherm Components.

Z uwagi na dużą ilość rozgrywanych meczy wynikającą z przyjętego systemu rozgrywek („każdy z każdym”) zawody rozgrywano w dwóch obiektach – w Katowicach i w Chorzowie. Łącznie rozegrano 28 meczy, a czas gry zgodnie z przepisami wynosił 2x12 minut.

Tabela końcowa Mistrzostw Polski w Goalball w 2012 roku

		Punkty	Stosunek bramek
1	Lublin I	18	80:21
3	Bierutów	10	68:53
4	Katowice II	7	59:67
5	Wrocław	6	69:75
6	UKS Łaski	6	53:56
7	Lublin II	3	35:68
8	Łódź	0	0:70



Mistrzostwa Polski i reminiscencje z ME

Najlepszymi strzelcami Mistrzostw Polski w Goalball w 2012 roku zostali: Marek Mościcki Lublin I (65 bramek) – król strzelców, na drugim miejscu uplasował się Piotr Szymala Katowice I (53 bramki), a na trzecim Marcin Lubczyk Wrocław (44 bramki).

Najlepszym obrońcą wybrany został Marcin Gibuła (Lublin I).

Najwszechstronniejszym zawodnikiem głosami trenerów wybrany został Marcin Lubczyk (Wrocław).

Finałowy turniej cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców Katowic, studentów AWF, Uniwersytetu Medycznego, młodzieży szkół pomagających w organizacji imprezy, a także pracowników Limatherm Components oraz mediów. Zawodnicy wykazali się bardzo dobrym przygotowaniem motorycznym o czym świadczył wysoki poziom gry.

Piotr Szymala w takich przedsięwzięciach występuje w trzech rolach: organizatora (jako szef katowickiego Startu), trenera śląskiej drużyny i zawodnika. I jeszcze w niektórych meczach występuje w roli sędziego. Poproszony o ocenę swoich zawodników nie krył miłego zaskoczenia postawą drugiego katowickiego zespołu, który gdyby wygrał z pierwszą drużyną lubelską miałby brązowy medal mistrzostw. Niestety, pierwszy zespół Katowic, który prowadził z Lublinem I dwoma punktami pozwolił sobie wydrzeć to zwycięstwo i przegrywając jednym punktem (10:9) zaprzepaścił realną szansę na kolejny tytuł mistrzowski.

Z kolei **Robert Prażmo**, trener zespołów lubelskich oraz kadry narodowej w tej dyscyplinie był zadowolony z postawy swoich zawodników. – Do tej pory wygraliśmy wszystkie mecze i sądzę, że zdobędziemy tytuł mistrza Polski. Mamy też szansę na uzyskanie nagród w kategorii najlepszego obrońcy i króla strzelców – stwierdził.

Pytany o ocenę przebiegu Mistrzostw Europy we Włoszech, na których naszym zespołowi narodowemu nie udało się awansować do Dywizji A Starego Kontynentu odpowiedział: – Po tym co nas spotkało pierwszego dnia, tj. po dyskwalifikacji dwóch naszych podstawowych zawodników, Konrada Andrzejuka i Piotra Szymali, którzy grają przede wszystkim na lewej stronie, uważam, że piąte miejsce

w Dywizji B jest cesem. Zawodnik klasyfikacji warunków do sportowej, mó – za dobrze widostali nawet grupy B3. Wcześniej tych dwóch zawodni-

w Portugalii w 2009 r. i nie było z tym żadnego problemu. Piotrek Szymala i Konrad Andrzejuk mieli grupę B3. Ich klasyfikacje powinny obowiązywać do maja 2013 r. Nie oznacza to, że zostali skreśleni całkowicie jako zawodnicy tej dyscypliny. Mogą brać udział w organizowanych turniejach, a przy następnej klasyfikacji międzynarodowej mają prawo stanąć do ponownej rekrutacji. Dopiero ona może ich całkowicie zdyskwalifikować. To zajęcie spowodowało pewne kłopoty, które trwały przez 2-3 mecze, ale później ustabilizowaliśmy grę, taktykę, co przyniosło wyniki – Robert Prażmo odślawiał kulisy Mistrzostw Europy. – A przyszłość? – kontynuował. – Za dwa lata gramy mistrzostwa grupy B, tam trzeba uzyskać awans do grupy A. W 2015 gramy mistrzostwa w grupie A. Mistrz kontynentu ma automatyczną klasyfikację na Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro, zaś dobre miejsce w grupie A daje możliwość startu w turnieju klasyfikacyjnym dodatkowo organizowanym przed Rio. Najważniejsze, że jest spory nabór młodzieży do tej dyscypliny, w której i tak ona dominuje. Drużyna z Wrocławia zrobiła duże postępy. W drużynie z Lasek zawsze są młodzi i bardzo młodzi zawodnicy, u nas, w Lublinie, jest Marek Mościcki z ogromnym doświadczeniem, a ma dopiero 21 lat, jest 18-letni Kuba Ogonowski. Biorąc pod uwagę wiek w goalballu, w którym najlepsze wyniki uzyskuje się w wieku 27-28 lat to mamy przyszłość – optymistycznie zakończył trener Prażmo.

Tekst i fot.: **Radek Szary**



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.